

Za redakcją odpowiedzialny  
Wincenty Boleski w Poznaniu.

Administracja, Ekspedycja i Biuro redakcyi przy  
Podgórznej ulicy Nr. 8.

Dziennik Poznański  
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków  
i dni poświęconych.

Rekopisma  
nadane Redakcyi nie zwracają się i niszczone  
będą.

Listy  
do Redakcyi, Administracji i Ekspedycji winny  
być frankowane.

# DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalska  
wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie  
niemieckim i w Austrii 9 marek 15 fen., w Bel-  
gii, Włoszech, Szwajcaryi, Serbii, Ameryce, Danii,  
Francji, Anglii i Szwecyi 12 marek.

Przedpłata i ogłoszenia  
przyjmują się w Ekspedycji, przedpłata przyjmują  
w monarchii pruskiej oraz w państwach do związku  
pocztowego niemiecko-austriackiego należących  
urzędów pocztowe. W innych krajach zaś tylko na-  
sze agencje, za których pośrednictwem (zobacz  
niżej) można także przysłać ogłoszenia do Eksped-  
ycji Dziennika Poznańskiego.

Cena ogłoszeń (inzeratów):  
od wiersza petytywnego siedmiomiarowego 15 fen. —  
Reklamy od wiersza petytywnego 30 fen. (inclusive  
tłumaczenia).

## AJENCYE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

W Paryżu *Librairie du Luxembourg*, Rue des Grands Augustins 3; pułkownik *Raczkowski*, Faubourg Poissonnière 33. — OGŁOSZENIA dla „Dziennika Poznańskiego“ przyjmują: w Warszawie *Rajchmann i Brendler*, Ulica Senatorska 1. 22. —  
W Paryżu pan *Adam*, Rue Clément 4. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei *Haasenstein & Vogler*. — W Berlinie *Rudolf Mosse*, Jerusalemstrasse 48. — W Frankfurcie nad Menem *M. Daube & Comp.*  
W Wroławiu *M. Daube & Comp.*, *Haasenstein & Vogler* i *Rudolf Mosse*. — W Pleszewie *L. Zboralski*.

## Odezwa.

**Właściciele „Dziennika poznańskiego“** uważają za rzecz odpowiednią obecnym okolicznościom odezwać się do publiczności tak tutejszej, jak innych dzielnic kraju naszego w sprawie następującej.

Istnienie „Dziennika“ liczy się już teraz na długie lata, na ówczesny wiek przeszło.

Nie posądzaj nas nikt zapewne ani o nieprawdę, ani o zarozumiałość, jeżeli wyrazimy przekonanie, że pismo nasze starało się pod różnymi swymi redakcyami, wśród zmieniających się zewnętrznych okoliczności, wśród wznoszących trudności, jakim ulega coraz więcej prasa polska w naszej dzielnicy, służyć uczciwie i wytrwale krajowi i społeczeństwu naszemu, stać niezachwianie w obronie praw narodu i kościoła.

Czy starania te były uwieńczone pożądanym skutkiem, o ile niemi były, niechaj nie nasza, ale społeczeństwa polskiego będzie rzeczą sądzić.

Wierny ogłoszonemu w pierwszych dniach swego istnienia programowi, wierny początkowi swemu, który zawdzięcza patriotycznej inicjatywie znacznych, zasłużonych w dziejach naszej dzielnicy, dzisiaj po większej części zgasłych już obywateli, nie odstępował „Dziennik“ ani na chwilę sztandarowi narodowej obrony, starał go się podtrzymać wysoko a wytrwale.

Przy tym sztandarze trwać będzie „Dziennik“ i nadal, tem troskliwiej, tem zabiegliwiej, tem ofiarniej, im groźniejsze niebezpieczeństwa otaczają go będą, im sroższa burza około niego się zawiąże.

Wiernie i wytrwale będzie pismo nasze pracowało i nadal w myśl swego początkowego, powstałego z tyle zacnej inicjatywy programu.

Pragnąc zachować i na przyszłość węzeł łączący społeczeństwo nasze nie tylko wielkopolskiej dzielnicy kraju z naszym piśmie; pragnąc utrzymać nie w innym celu istnienie jego, ulepszać je i podnosić jego wartość, — podzieliłyśmy równocześnie i uznajemy w całej pełni uznaną słuszną i z innej strony potrzebną, że trudne i przykre stosunki, w jakich się społeczeństwo nasze znajduje, wymagają i z naszej strony pewnych na rzecz jej ofiar i poświęceń. Szczerą publicznego dobra powodowani myślą, żądni jesteśmy zachować społeczeństwu istniejącą uczciwie, wśród tak rozmaitych okoliczności i zmiennych kolei od przeszło ćwierci wieku organ, czyniąc go jej na przyszłość dostępniejszym przez znaczne niższenie przedpłaty.

Było zawsze szczerem naszym usiłowaniem ułatwiać prenumerowanie pisma naszego. To też od lat kilkunastu znaczne koło Czytelników otrzymywało „Dziennik“ po bardzo niższej cenie. Koło to coraz więcej się rozszerzało.

Nie dość na tem, odpowiednio do szczerego zamiaru naszego uczynienia podobnego ustępstwa dla wszystkich czytelników naszych, uchwaliliśmy jeszcze w czerwcu niższenie prenumeraty od 1 października r. b.

Uchwała ta zapisana w aktach naszych, znaną i wiadomą była szerszemu kołu czytelników, przyjaciół naszych i w ogóle publiczności.

Układy przecież wiążące nas z drukarnią, pocztą, organizm wewnętrzny redakcyjny nie pozwoliły i nie pozwalają nam spełnić tego zamiaru naszego przed 1 stycznia 1887 roku.

Od tegoż terminu przecież, to jest od dnia dnia **1 stycznia 1887** postanowiliśmy niższyć bardzo znacznie przedpłatę „Dziennika“.

W przekonaniu, że społeczeństwo nasze uzna naszą szczerą i dobrą chęć w ustępstwie, którego potrzebę w obec zmieniających na niekorzystny okoliczności, w całej, jak powiedziano, pojmujemy pełni; w przeświadczeniu dalszemu, że wszyscy naszemu piśmie z przekonania i tradycyi dotąd życzliwi, nadal życzliwoscia tą i ufnością zaszczycać je będą, spoglądamy w przyszłość z tém większą otuchą, im smutniejsza terażniejszość upomina natarczywiej nie do zakładania rąk, ale do pracy około własnego ocalenia na każdym polu.

Ważne nie ostatnie z pewnością zadanie przypada pod tym względem publicystyce narodowej.

Nie wątpimy wcale, że pismo nasze, obecnie już jedno z najstarszych jej okazów, obowiązkowi swemu sprostać będzie umiało. Pełni tego przeświadczenia i tej nadziei,

ufni w przyszłość, chętni narodowej pracy, wstrętnei wszystkim, coby sferności i zgodę naszej, w różnych kierunkach, wśród rozmaitych przekonań a przecież w jednym, wspólnym celu pracującej społeczności, psuć, jątrzyć i rozkładać mogło — zwracamy niniejsze nasze, z głębi serca płynące słowo, do przyjaciół naszego pisma, do zwolenników naszej pracy, do całego wreszcie polskiego społeczeństwa!

Właściciele  
„Dziennika poznańskiego“.

## Od Redakcyi.

Do powyższych słów właścicieli naszego pisma nie wiele nam przychodzi dodać.

Stosownie do zapadłej w ich gronie uchwały, zniżoną będzie od przyszłego Nowego Roku bardzo znacznie przedpłata kwartalna „Dziennika Poznańskiego.“

Zniżenie to przedpłaty nie wpłynie ani na rozmiary, ani na treść, ani na materiały dostarczany dotąd przez pismo.

Przeciwie będzie naszym staraniem poprawić i podnieść jego wartość pod każdym i wszelkim względem, uzupełnić jego niedostatki, które sami najlepiej rozumiemy, zwracając mianowicie uwagę na świeżo pojawiające się utwory literackie i poważne dzieła naukowe.

Mając, jak dotąd, zapewnione sobie stałe korespondencye z Berlina, Wiednia, Warszawy, Lwowa, Litwy, Ziemi ruskiej, Pragi, Noworosyjskiego kraju, oraz z prowincyi, rozszerzymy ich zakres przez stałe korespondencye z Paryża i Petersburga.

Do odcinka pisma naszego przyrzekł nam stanowczo znakomity nasz powieściopisarz Henryk Sienkiewicz dostarczyć nowy swój utwór, „*Wodotyśkowiec*“, nad którym obecnie właśnie pracuje. Druk takowego, jak mamy nieopłonną nadzieję, rozpoczniemy w ciągu przyszłego kwartału.

Nie popohni obiecywać tego, czegośmy dotrzymać nie byli w stanie, pragniemy, aby słowa powyższe nasze były przez społeczeństwo nasze przyjęte z równą ufnością, jaką jest chęć nasza służyć mu uczciwie, ofiarnie, pracowicie, a co daj Boże, użytecznie i skutecznie!

## POZNAŃ, 15 września.

Parlament niemiecki zbiera się w dniu jutrzejszym o godzinie 2 po południu w sali swych posiedzeń, dla sankcjonowania handlowego traktatu zawartego z Hiszpanią. Ta okoliczność, że książę Bismarck wyjechał w dniu wczorajszym z Berlina na dłuższy pobyt do Warchin, każe wnioskować, iż o polityce zagranicznej Niemiec na tej nadzwyczajnej sesji parlamentu mowy wcale nie będzie i że ograniczy się takowa na załatwieniu traktatu handlowego. Tak też pisze dzisiejsza „Kreuz Zeitung“ z tym dodatkiem, że rząd nie zamierza przedłożyć parlamentowi żadnego innego projektu i że prawdopodobnie sesja parlamentu zamknięta będzie już w tę sobotę.

Sprawa bułgarska przeszła obecnie w stadium dyplomatycznych rokowań, których rezultat i końca przewidzieć trudno. Z organów różnych rządów nie można obecnie wyprowadzić żadnych wniosków co do kierunku i obrotu, jaki weźmie cała sprawa. „Journal de St. Petersburg“ pisze, że „Sobranie“ nie ma prawa do wyboru nowego księcia i takowe powinno się kierować jedynie utrwaleniem interesów, które mogą zabezpieczyć przyszłość Bułgarii. Względem tego i kategorycznie wyrażają się „Moskiewskie Wiadomości.“ Piszą one, że wprawdzie traktat berliński przypuszcza możliwość wyboru księcia bułgarskiego, ale wedle rzeczywistego jego brzmienia może książę bułgarski osadzonim być bezpośrednio na tronie i wybór jego nie może być pozostawionym bułgarskiemu zebraniu narodowemu, lecz musi być oddany koncertowi mocarstw. To też w przywróceniu tego koncertu mieści się chwilowo cała trudność załatwienia sprawy bułgarskiej.

Rosya przeto nie myśli pozwolić „Sobranium“ na wybór nowego księcia i, jak to już podnosiliśmy kilkakrotnie, uważa Bułgarię za kraj, o którego losach jej głównie decydować należy.

Austriackie organa zaniepokojone bardzo przebiegiem całej sprawy, wyrażają się bardzo oględnie, półsłówkami niemal. Angielski ambasador w Carogrodzie, Thornton, pojechał — jak donosi „Post“ — do stolicy tureckiej po to tylko, aby wręczyć sułtanowi pismo odwołujące go z Carogrodu. Gabinet Salisburego, jak zaręcza korespondent „Post“, zamierza p. Thorntona zastąpić innym, energiczniejszym dyplomatą. Do „National Zeitung“ zaś piszą z Londynu pod 12 b. m. co następuje:

„Z każdym dniem staje się widoczniejszem, że angielski gabinet nosi się z zamiarem poważnej a kcyi, o której nie wiadomo czy będzie tylko dyplomatyczną, czy też wyjdzie poza nią od razu. Każdy też dzień niemal przynosi pewne w tym kierunku wskazówki, które przecież mimo ustawicznego ich powtarzania, nie są wcale jasne. Sądząc po różnych oświadczeniach wychodzących z kół rządowych, wnosićby należało, że Anglia najchętniej życzyłaby sobie przywrócenia stanu rzeczy, jaki panował za czasów berlińskiego kongresu. Atoli pomiędzy ową epoką a dzisiejszą zachodzi ta różnica, że trójcarskie przymierze zostało na nowo odnowionem. Przyjaciół przeto należało, że jak przed kongresem berlińskim istniało trójcarskie przymierze i takowe przez wypadki, które poprzedziły kongres, rozbitem zostało i kongres koniecznym uczyniło, tak i teraz mógłby się po-

nowić podobny rozwój rzeczy. Atoli pominąwszy już tę wątpliwość, czy możebym jest, aby dalszy rozwój wypadków na Bałkanie dał się przez dłuższy czas pogodzić z podstawami trójcarskiego przymierza, to nikt nie jest w możności dania odpowiedzi na to, w jaki sposób da się załatwić przeciwieństwo pomiędzy Anglią a Rosyą oraz porozumienie co do obsadzenia bułgarskiego tronu. Ze przeciwieństwa panującego obecnie nie dadzą się załatwić w drodze transakcyi, o tem nikt nie wątpi w Londynie. Droga wyjścia mogłaby przeto być znaleziona tylko przez europejskie uchwały, którymi poddać się musiałby w razie zgodności większości mocarstw, także inne mocarstwa, jeżeliby nie chciały pozostać w odosobnieniu.“

W tym duchu przemawia także „Morning Post.“ W angielskiej izbie gmin oświadczył wczoraj podsekretarz ministerstwa spraw zagranicznych, że rząd angielski nie otrzymał dotąd żadnej urzędowej wiadomości co do tego, że car lub rząd rosyjski zmusili ks. Aleksandra do abdykacyi. Ks. Aleksander w publicznej proklamacyi podał przeciw powody swęj abdykacyi. P. Fergusson oświadczył dalej, że nie może oznaczyć dnia, w którym przedłoży korespondencyę w sprawie bułgarskiej, ponieważ ogłoszenie jej mogłoby przynieść więcej szkody aniżeli korzyści. Rządowi angielskiemu wiadomo jest tylko tyle, że rejenca bułgarska postępuje wedle form konstytucyjnych i że wszystkie stronnictwa Bułgarii starają się o utrzymanie w kraju spokoju.

Jak „Hallische Ztg.“ donosi, otrzymał ks. Aleksander bułgarski zaproszenie od królowej Wiktoryi do przybycia na jej dwór. Zaproszeniu temu ma zadośćuczynić książę, skoro tylko przyjdzie na nowo do sił po wzruszeniach, jakie przechodził w dniach ostatnich. W liście, który z powyższą wiadomością otrzymała „Hallische Ztg.“ z Darmstadt, ma się znajdować także ustęp następujący: „Niemiecką politykę w sprawie bułgarskiej osądzą obecnie w Londynie inaczej aniżeli przed tem i mają więcej do niej zaufania. Nikt przecież nie wątpi o tem, że to dopiero początek sprawy bułgarskiej.“

Do różnych tych dziennikarskich doniesień i głosów dodamy jeszcze londyński telegram wiedeński „Presse“, wedle którego miał rząd austriacki donieść rządowi niemieckiemu, że o prze się wszelkim zakusom Rosyi do ograniczenia wolności państw nadbałkańskich.

Wszystkie dzienniki bez wyjątku przypisują donosie znaczenie nominacyi pana Herberta na ambasadora Francyi przy dworze berlińskim. Podczas gdy „Figaro“, jak już wczoraj pisaliśmy, uważa w tej nominacyi zbliżenie się Francyi do Niemiec, po przekonaniu się, że ani alians z Anglią ani z Rosyą nie przyniosłyby Francyi należytych korzyści, „Daily News“ w wysłaniu do Berlina alter ego p. Freycineta upatrują objaw grożącej burzy. Angielski organ tak się między innymi wyraża:

„Ponieważ p. Juliusz Herberta załatwił wszystkie najgłówniejsze sprawy dyplomatyczne w ministerstwie spraw zagranicznych, zna przeto lepiej aniżeli ktokolwiek inny opinie różnych rządów europejskich w sprawie wschodniej oraz w sprawie bułgarskiej. Jest to mąż wielkiego rozumu, ostrożny, ale nie powolny, bystry, cierpliwy i nadzwyczaj wytrwały. Wolnym jest od wszelkiej afekcacyi, a lubo uczoney wygląda jak dobrze się mający przemysłowiec. Ponieważ p. Freycinet spuszczał się we wszystkim na niego, przeto wielką ponosi ofiarę wysyłając go do Berlina. Okoliczność, że p. Herberta udaje się do Berlina wskazuje na to, że znajdujemy się w przededniu wielkiego europejskiego przesilenia.“

Jak donosi „Germania“ stan zdrowia kardynała Jacobiniego budzi wielkie obawy.

## Wybory.

W dniu jutrzejszym (w czwartek) odbędą się tu dodatkowe prawybyry na wyborców w miejsce tych, którzy zmarli, lub z obwodów, w których wybrani byli, przeniesieni do innych obwodów.

Prawybyry te odbywać się będą w 13 obwodach wyborczych a mianowicie wybierani będą prawybyrycy:

1. obwodu	III	III	kl.	1	wyborca
2.	VII	III	1	1	1
3.	XVI	III	1	1	1
4.	XVII	III	1	1	1
5.	XVIII	II	1	1	1
6.	XXIV	III	1	1	1
7.	XXIV	II	1	1	1
8.	XXIV	III	1	1	1
9.	XXXI	II	1	1	1
10.	XXXIV	II	1	1	1
11.	XXXVI	III	1	1	1
12.	XXXVII	I	2	1	1
13.	XXXIX	I	1	1	1

Razem w 13 obwodach 14 kandydatów.

Nasi kandydaci na każdy obwód już na posiedzeniu w zeszły piątek pomianowani zostali i każdy prawybyryca o nazwisku kandydata, na którego ma głosować, przez męża zaufania został powiadomiony, jak niemniej w jakim lokalu wybory odbywać się będą.

Przekonani jesteśmy, że każdy prawybyryca w obwodzie którego wybory się odbywają, do urny wyborczej się stawi i spełni obowiązek obywatelski i polski a stawi się zaraz o godzinie dziewiątej z rana i nie opuści dotąd lokalu wyborczego, dopóki urzędownie nie będzie stwierdzonem, że wybory się ukończyły.

Przez wczesne wydalenie się z lokalu wyborczego zdarzało się, że traciłymi wyborców, następowały bowiem nieraz ściślejsze wybory, przy których brak był znaczny naszych prawybyryców i kandydat nasz przepadł. Tym razem może też, zwłaszcza w III klasie, łatwo przyjdzie do wyborów ściślejszych pomiędzy naszym kandydatem a niemieckim, należy zatem wytrwać aż do końca wyborów.

## Odpowiedź.

Pod dniem 24 czerwca r. b. tutejszy obywatel p. Franciszek Rogner po przejściu niższych instancji podał do ministra oświecenia prośbę, aby dzieci jego Wiktoryi i Leon napowrót przyłączono do oddziału polskiego, z którego z powodu nazwiska brzmienia niemieckiego, wykluczone zostały, i aby tymże jako dzieciom polskim nauka religii wykładana była w języku ojczystym, oraz aby pozwolono im było uczyć się języka ojczystego tj. polskiego.

Na podanie to otrzymał od tutejszej rejeneyi pod dniem 4 b. m. odpowiedź odmowną, sją w o s ł o w o tegoż samego brzmienia, jako otrzymali pp. Rauhut i Orwat.

Przyznać musimy, że obecnie przedź, niż to dawniej miało miejsce, nadchodzą odpowiedzi — ale nie dziwnego, wszak gotowe są szmata.

Pan Rogner od tak niespodziewanej a niepomyślniej odpowiedzi odniesie się z petycyą do sejm pruskiego.

## Nowe rozporządzenie ministra oświecenia.

Kronika naszego wychowania publicznego zapisuje nowe rozporządzenie ministra oświecenia, które, jakkolwiek nie zawiera niby to nic wielkiego nowego, wychodzi przeciw znow w ostatecznym swym rezultacie a w praktycznym zastosowaniu, które, jak nie wątpimy, będzie bardzo surowo i ściśle przestrzegane, na nowe tylko obstrzeżenie trudności naszego położenia.

Wydał otóż w tych dniach minister oświecenia Gossler do prowincyalnych i szkolnych kolegiów w Prusach Wschodnich i Zachodnich, w Szląsku i w W. Ks. Poznańskim, do rejeneyi w Królewcu, Gąbinu, Gdańsku, Kwidzynie, Poznaniu, Bydgoszcu, Opolu i Szlęzawie okólnikowy reskrypt, w którym wypowiada tak zwane oczekiwanie, że żaden elementarny nauczyciel nie uzyska stałej nominacyi, który nie włada dokładnie niemieckim językiem piśmiennie i ustnie.

Według okólnika ministra oświecenia mieli w tamtejszych katolickich seminariach być kształceni nauczyciele, którzy język niemiecki posiadali nader niedostatecznie.

Nie dość na tem; mają być na przyszłość do instytutów przygotowawczych takich seminariów przyjmowani tacy tylko uczniowie, którzy już sobie przyswoili dokładnie i zupełnie oznaczoney w paragrafie 23 ogólnych przepisów z dnia 15 października 1872 r. jako ostateczny cel szkoły elementarnej stopień znajomości w języku niemieckim.

Według okólnika ministra oświecenia może tedy być przyjmowany do tak zwanego instytutu preparandów tylko taki uczeń, który posiada doskonałą znajomość języka niemieckiego w mowie i piśmie.

Żądanie istotnie bardzo wygórowane, gdyż faktu tego nikt przecież nie przekreśli, że ludność wyliczonych w okólniku ministeryalnym okręgów jest przeważnie polską, odnośnie litewską lub duńską, trudno zaś stawiać do niedorostków wychodzących z polskiego domu presensyą, aby wstępując do instytutu preparandów, władali dokładnie ustnie i piśmiennie językiem swemu domowemu ognisku obym.

Pośrednio tedy wychodzi okólnik ministra oświecenia na zakaz poświęcania się zawodowi nauczycieli elementarnych młodym Polakom.

Co zresztą charakterystyczne w ministeryalnym okólniku, to ów długi szereg regencyjnych obwodów i miejscowości monarchii pruskiej, do których go wydać uznano za rzecz potrzebną.

Czyż w samym fakcie w podobny sposób wydanego okólnika nie widać jak na dłoni, jak mało jednolitem jest państwo pruskie pod względem narodowym?

Nie nasza zaś rzeczą przekonywać, nie wiadomo po który raz już, że naturalnem następstwem owej narodowej rozmaitości nie jest i nie powinno być jej zagłada, nie jest i nie powinna być sprowadzanie jej gwałtownymi i przymusowymi środkami do wspólnego mianownika germanizacyi, ale raczej uznanie i uszanowanie właściwości każdej z nich z osobna.

Tak pojmujemy my i zadanie państwa, cywilizacyi i prawa.

Nie tracimy nadziei, że kiedyś przecie nadejdzie chwila, w której nie inaczej będą je pojmowali i moiżni tego świata.

## Wiadomości urzędowe.

Sekretarz katastrowy L y h m e w Szleszawiku mianowany został kontrolerem katastrowym w tymże mieście.

## Korespondencye Dziennika Poznańskiego.

### Z prowincyi, 13 września.

(Zadania stawiane nauczycielom Polakom.)

Od czasu obrad nad wnioskami antypolskimi stawianymi bywają nauczycielom Polakom ciągle nowe zadania co do życia i postępowania poza szkołą. Pewnym osobom chodzi o dowody, że nauczyciele Polacy chętnie się prywatnie językiem niemieckim posługują, że chętnie w niemieckich towarzystwach przestawają, innymi słowy, że są na pewnej drodze wynarodowienia się. Sądząc, że odsunąć wiszący nad swą głową miecz Damoklesa, zmienili niektórzy dawniejszy tryb życia i

poszli za danymi im wskazówkami i zrobieniem propozycji. Czy jednakże dobrą obrali drogę? Cóż n. p. spotkało tych, którzy wstąpiłi do ewangelicko-niemieckich kółek nauczycielskich? Oto gdy na zebraniu Polak do Polaka przemówił poufnie po polsku, to ich ktoś na uboczu słuchający, o tę „zbrodnią“ zadunęcywał. Innym, którym ani tego zarzutu nie można zrobić, dostało się miano „verkappter Jesuit.“ W dodatku jeszcze patrzy rząd od pewnego czasu podejrzliwym okiem na stowarzyszenia nauczycielskie.

Inni chcąc okazać dobre chęci i mieć zarazem w domu talizman, mogący ich obronić przed zarzutem, iż są nieprzychylni sprawie niemieckiej, zapisali sobie to pedagogiczne, to nawet polityczne gazety niemieckie, nie pytając się naturalnie o ich tendencję. I oto zamiast pochwały, dostała im się nagana, że popierają gazety pisane w duchu postępowców.

Dla nabycia lepszego dyalektu niemieckiego i większej wprawy w wysłowniu się niemieckim poczeli zwłaszcza miejscy nauczyciele Polacy uczęszczać do piwiarń, zwiedzanych przez Niemców. Prawda, że się tu przy kartach i kufelku nauczyli kilku niemieckich pieprzonych frazesów, ale tych nie mogą przecież użyć gdzie indziej. Ponieważ zaś w miarę częstszego przesiadywania w publicznych lokalach aż późno w noc, poczuli się zaniedbywać w obowiązkach szkolnych, dostała im się znów nie pochwała, tylko kara porządkowa po rewizji szkoły.

Chętnie widzą niektórzy inspektorowie szkolni, gdy nauczyciele zwłaszcza tacy, którzy w wojsku służyli, wstępują do „Landwehvereinów.“ Wielu więc z nauczycieli Polaków stanęło w szeregach stowarzyszeń landwehrestów. Wiadoma jednakże rzecz, iż tutaj czasem zamieniają się na festynach wesołe zabawy w nieprzyjemne sceny. W następstwie tego zdarzały się przypadki, iż nauczyciele pociągani byli na świadków przed sąd, że więc naukę opuścić musieli. I ztąd więc nie wyszli ani moralnie, ani umysłowo, ani pod jakimkolwiek innym względem podniesieni.

Jaka z tego wszystkiego nauka? Oto ta, że do niczego dobrego nie prowadzi takie postępowanie. Najdalej zajdzie ten, który obok sumiennego wypełniania obowiązków, postawi sobie za zadanie pracę nad rzeczywistością swem ukstałaniem. Poważna książka, to dziś dla nauczyciela najodpowiedniejsze towarzystwo. Stracił on ją nigdy nie przyniesie, a korzyści zawsze.

A ile to warto nie stracić poczucia własnej godności!

### Lubień, 13 września.

(Cesarz w Galicyi)

Różnie tutaj komentują nagły wyjazd z Lubienia rosyjskiego atłachę wojskowego w Wiedniu generała barona Kaulbarsa, który równocześnie z innymi wojskowymi pełnomocnikami, uwierzytelnionymi przy dworze austriackim przybył do rezydencji monarszej dla uczestniczenia w manewrach. Głównego jednak materiału do komentarzy dał toast cesarza wzniesiony w czasie zwykłego obiadu dworskiego w dzień imienin cara Aleksandra.

Monarcha powstał i rzekł sucho po francuzku: „Pię zdrowie Jego Mości cara Aleksandra!“ Zeszłego roku, o ile sobie przypominamy cesarz wznosząc toast dodał wyraźnie „mojego ukochanego przyjaciela“, zwykły zresztą epitet w takich terminach, bo „sprzymierzeńcem“ nazywa publicznie Franciszek Józef tylko cesarza Wilhelma.

Zaniechanie wysłania osobnego delegata na powitanie cara rosyjskiego tem większą wywołało sensację, iż dwór berliński wyprawił do Brześcia Litewskiego księcia Wilhelma pruskiego, chociaż car przebywa w znaczniejszym oddaleniu od granicy pruskiej, niż austriackiej.

Dodać mi tu należy, że cesarz wysłał w sobotę z rana do cara telegram gratulacyjny, na który nadeszła odpowiedź z podziękowaniem dopiero w niedzielę rano.

Pomiędzy rumuńskim ministrem spraw zagranicznych p. Stourdzą a hr. Kalnokym żywe odbywają się konferencje. Obaj ministrowie w ciągu dnia wczorajszego widzieli się po dwakroć i konferowali dość długo. Cesarz okazuje nadzwyczajną uprzejmość dla delegata rumuńskiego i wyszczególnia go przy każdej sposobności.

Wczoraj, w niedzielę, wojska miały spoczynek, więc większa część oficerów zagranicznych wybrała się z odwiedzinami do Lwowa, gdzie zabawili kilka godzin. Nie wiadomo mi, czy goście zagraniczni byli zachwyceni naszą stolicą, wiem tylko to, że nie mogli nadziwić się niesłychanemu natręctwu synów Izraela, którzy hurmem biegali za przybranymi w świetne mundury oficerami, towarzyszyli im gromadami krok w krok, a nawet wiskali się za nimi do lokalów publicznych. Dla wszystkich prawie oficerów ci natrętni admirałtorzy w długich, brudnych kaftanach, z loczkami i brodami, byli wcale oryginalni, chociaż bynajmniej nie ponętne zjawiskiem. Z Izraelami zresztą miała już po dwakroć rozprawę służba i żandarmerya dworska, raz przed samym przyjazdem cesarza, a po raz drugi wczoraj.

W dzień przybycia monarchy setki żydów przybyły ze Lwowa i Gródka do Lubienia i tutaj z wielkim krzykiem i hałasem poczeli się domagać wpuszczenia ich do parku. Straż zaprotestowała przeciw temu, gdyż za godzinę miał nadjechać cesarz, więc park i pałac były już zamknięte dla wszystkich obcych. Żydzi przypuścili szturm i zaczęli różnymi przemykami wcisnąć się do ogrodu, a ci, którzy się tam dostali, zabierali się na seryo do wtargnięcia do apartamentów monarszych. — Część żołnierzy stojącej w pogotowiu kompanii honorowej czyniła nadludzkie wysilenia, aby stawić czoło inwazji, nie była jednakże w stanie uporać się z natrętami i dopiero połączonym zabiegom zmobilizowanej na prędce służby dworskiej i żandarmeryi, powiodło się odczyścić przed przybyciem cesarza cały teren i wyprzeć oporną rzeszę poza bramy.

Coś podobnego zaszło także wczoraj; tłumy żydostwa weszły się do parku, depcąc trawniki i zagony i zajmując wszystkie ławki.

Wielu z nich przybyło z powozami i zabierało się na seryo do spożywania darów bożych pod konarami rozłożystych drzew naprzeciw okien cesarskich. Nie mało było trudów i zachodu, aby pozbyć się niepożądanego gościa, na czem ucierpiała inteligentniejsza publiczność, bo służba dworska zamknęła bramy i nie wpuszczała już zgola nikogo z przybyłych do ogrodu.

W Rzeszowie podczas przejazdu cesarzowicza Rudolfa, tysięczny tłum żydów zerwał baryery, poroptychał pilnujących porządku żandarmów i usadowił się całą masą poprzód wagonem cesarzowicza, wydając najdziksze, przerażające okrzyki. Pielknieli hałas sprowadził do okien wagonów wszystkich towarzyszy podróży następcy tronu, a scenę tę opowiadał z humorem cesarzowicz różnym panom w Lubieniu.

Cesarzowicz był wczoraj na polowaniu na lisy. Towarzyszyli mu namiestnik Zaleski, Adam i Konstanty baronowie Brunicy i hr. Rosenberg. Do naganki sprowadzono 500 chłopów. Ubito 6 lisów, a z tych 4 padło z ręki dostojnego myśliwego.

Dzisiaj wyjechał cesarz po godzinie 7 z rana na manewra a powrócił o godzinie 2. Jak zawsze tak i dzisiaj konwojowała świetny orszak dworski banderya wołoska. Jutro ostatni dzień ćwiczeń wojskowych. Powrót wojsk do zwykłych ich stanowisk rozpocznie się jutro wieczorem.

### Mohylów nad Dniestrem, 6 września.

(Szczegóły lokalne.)

Mohylów przed kilkudziesięciu jeszcze laty był głównym punktem życia intelektualnego, handlowego i przemysłowego Ormian. Świątynia pod wezwaniem Zwiastowania N. Maryi Panny została ufundowana przez wojewodę, kijowskiego Franciszka Salezego Potockiego w 1772 roku, a rozszerzoną i upiększoną przez syna jego Szczęsnego Potockiego. Kościół zbudowany został dla Ormian i nabożeństwo w nim do 1855 roku odprawiano po ormiańsku.

Od 1810—1855 roku był on kościołem katedralnym z rezydencją biskupa ormiańskiego. Jedynym jednakże biskupem ormiańskim był w Mohylowie i w całej Rosji Krzysztofowicz. Po śmierci jego jakiś czas zarządzał dycezyją ormiańską ksiądz Mikołaj Moszara. Ponieważ Ormianie albo wyemigrowali, albo złączyli się z ludnością miejscową tak, że nawet w życiu domowym nie używali języka swego, dycezyję ormiańską skasowano, a kościół oddano do zarządu księży obrządku łacińskiego. Obecnie do parafii mohylewskiej należy kilkanaście bogatych rodzin ormiańskich z Besarabii. Są to wychodźcy z Galicyi, którzy na dzierżawach i handlu wiewprami dorobili się znacznych, często milionowych fortun.

Do najbogatszych należą: Szymnowicze, Dymianowicze, Chanowicze. Zakładów naukowych jest pięć: dwuklasowa szkoła powiatowa dla chłopców i dziewcząt, prywatny pensjonat mężk Kossowskiego, żeńskie siedmioklasowe gimnazjum i szkoła realna. W zakładach tych wykłada się religia i dla Polaków w języku rosyjskim i obowiązek ten włożono na proboszcza miejscowego.

W szkole powiatowej uczy się 35 Polaków, a w żeńskim oddziale 7 Polek. W prywatnym pensjonacie Kossowskiego z ogólnej liczby 30 uczniów, 14 Polaków, a w żeńskim siedm. W klasowym gimnazjum przeważającą liczbę stanowią żydówki. Polek tylko 5 z Besarabii. Realna szkoła miała dotychczas tylko 4 klasy, po wakacjach otwartą zostanie piąta. Polaków w niej 14, żydów 16, Rosyan 2.

Mieszkańców w Mohylowie do 30 tysięcy; miasto źle brukowane i brudne. Handel znajduje się prawie wyłącznie w ręku żydowskim. Dwa tylko sklepy są polskie, z których jeden istnieje dopiero od kilku miesięcy.

Sklep ten na pierwszy rzut oka zwraca uwagę wzorowem urządzeniem. Towary są w szafach oszklonych. Czystość wzorowa. Sklep należy do p. Sokołowskiego, wychowawca uniwersytetu kijowskiego. Sokołowski — po powstaniu 1863 roku, w którym brał czynny udział, został skazanym do ciężkich robót, zkad po kilkunastu latach wysłano go na osiedlenie do Irukucka, gdzie założył magazyn i dorobił się znacznego funduszu, który jednakże spłonął podczas pożaru w Irukucku.

Ani jedno z powiatowych miast na Podolu nie straciło w tak krótkim przeciągu czasu cechy miasta polskiego, jak Mohylów, położony na granicy Besarabii, od której oddziela go tylko Dniestr. — Inteligencja, zupełnie zatraciła cechy narodowe i z Moldawianów przestoczyła się w Rosyan, a lud w stanie zupełnej ciemnoty pod wpływem warunków otaczających z każdym rokiem coraz bardziej rusyfikuje się.

Cechę te rosyjską nadają mu przeważnie żydzi, którzy zwykle płyną z kierunku wiatru.

Od czterech lat po Dniestrze między Mohylowem a Chocimem kursują towarowe parostatki, a od kwietnia r. b. nawet jeden statek osobowy. Towarzystwo południowo-zachodniej żelaznej drogi założyło tu agenturę i stacyę miejską.

Agentura przyjmuje zboże i towary dla wyprawienia ich do Odesy i Królewa, przy czem na zboże udziela zaliczki w rozmiarze 60 pre. W ciągu dwóch miesięcy zawarła umowę na wysłanie do Odesy 300,000 pudów rzepaku i pszenicy. Dla ziemian podolskich agentura kolei żelaznej jest rzeczą bardzo pożądaną, gdyż oswabia ich od licznych agentów żydów, którzy ziemian wyszukują na każdym kroku.

Projekt przeprowadzenia kolei żelaznej do Żmierzynki do Nowosielec już został zatwierdzony. Kolej jednakże pominięto Mohylów i najbliższa stacya Serby znajduje się w odległości 10 wiorst od tego miasta.

### Praga, 13 września.

(Jeszcze o kwestyi bułgarskiej i „Nar. Listach“. — Oświadczenie „Politik“ o Riegerze. Żądanie koronacji na króla czeskiego. — Sprawozdanie posła Trojanja. — Pożar Borowej. — Uroczystość „Maticy“. — „Halka“ w teatrze narodowym czeskim.)

(j.) Z uroczystości odsłonięcia pomnika Pałackiego w Pisku opisanę w mym poprzednim liście powrócitem właśnie owego południa, kiedy depeze doniosły o odegraniu się ostatniego aktu bułgarskiego dramatu. Tego wieczora miałem sposobność przysłuchać się w jednym z najpopularniejszych miejsc towarzyskich schadzek za moźnych warstw czechów, w piwiarńi zwanęj „u Fleku“ a załodnionęj przez świat kupiecki, literacki, przez lekarzy, adwokatów i uczeni uniwersytetu, głosowi opinii o przebiegu i zakończeniu sprawy ks. Battenberga. Zejście tego wieczora było liczniejsze niż codziennie; powtarza się to zawsze, kiedy gazety przynoszą coś doniosłego, a jak kasyno niemieckie „Nürnbergera“ na Grabenie uchodzi za centralny punkt agitacyi niemieckich w Austrii, tak wymieniona piwiarńia jest rozsądkiem po czesku rozumianego panslawizmu.

Ani jeden też głos nie wyrażał się o księciu inaczej tylko, że go spotkała zasłużona kara. Na wszystkich twarzach widać było zajęcie, rozrodowanie, prawie entuzjazm, do którego Czesi bardzo skłonni. I znowu się mimowoli przypomina przyszłowie o zmienności losu. Rok temu ciż ludzie butłami piwa spełniali zdrowie bohatera z pod Śliwnicy i wstawali na dźwięk jego hymnu. Dziś tryumfująco sobie opowiadają jak Aleksander Battenberg „całą siłą trzymał się tronu bułgarskiego“ i jak mimo to musiał uleść woli „pani położenia.“ Jednego i drugiego powodem jest jedno z głównych przykazń czeskiego politycznego dekalogu. Przykazanie to obejmuje dwie zasady stojące do siebie w takim związku, jak przyczyna do skutku: nie starać się Rosyi poznać, ale wiernie jej służyć. Zasady te przebiegają i z artykułów prasy młodocześkiej. „Nar. Listy“ w artykule pod tytułem „Wielki triumf słowiańszczyzny“ powiadają, że „książę Aleksander tak długo usiłował się na bułgarskim tronie utrzymać, dopóki sądził, że przeciw któremkolwiek mo-

carstwo z Rosyą zechce się zmierzyć.“ „Ale pokazało się, że przeciw woli Rosyi nie ma dziś woli. Ma wprawdzie jeszcze dziś Battenberg nadzieję, że go wybierze „Narodno Sobranie“, ale zgromadzenie bułgarskie już dziś widzi jasno co ma czynić dla dobra Bułgarii. Księciem wybierze tylko tego, kogo zechcą mocarstwa, a mocarstwa nie zechcą nikogo, toby nie był dogodny dla Rosyi.“

Jest to zdanie cyniczne zwłaszcza ze strony liberalnego dziennika. Wolno nareszcie ks. Bismarckowi pomiać losem Bułgarii, kiedy mu chodzi o utrzymanie pokoju europejskiego, ale jak może wolnościelną gazetą, chcąc zajmować braterskie w obec Bułgarów stanowisko, traktować wolę swobodnego narodu jako zero w obec woli mocarstw czyli pośrednio w obec woli Rosyi?

Dalej jednak wyrażają się „Nar. Listy“ jeszcze charakterystycznie: „Sama obecność komisarza rosyjskiego na zgromadzeniu narodowym odbierze zgromadzonemu śmiałość wybrania ponownie księcia Battenberga.“ Te same „Nar. Listy“, które niedawno głosiły, że naród bułgarski jak jeden kąż zbiorową siłą stracił swego tyrana z tronu — dziś dla dowiedzenia, że „sobranie“ nie ma powodu Battenberga wybierać, stwierdza rozstawnym drukiem, że „naród bułgarski w obec wypadków sredcekbij był zupełnie obojętny“, chociaż w tém jak w tamtem nie ma żółbta prawdy, bo wiemy jak rzewne było pożegnanie księcia z narodem. Jeszcze raz też poświęca młodocześki dziennik artykuł wstępujący dla oczernienia księcia bułgarskiego w oczach swoich czytelników do reszty. Artykuł ten już nawet nie zasługuje na powtórzenie, tak pełny fałszu i zgubnej tendencji. Powód tych smutnych zjawisk niejasny. Dalecy od podejrzeń, jakie się z tego powodu w pewnej części naszej prasy przeciw redakcyi „Nar. Listów“ obudziły, wielokrotne zdanie nasze w tym względzie wypowiedziawszy, raz jeszcze tylko ostrzegamy Czechów, że się srodze zawiodą na tym kanarku rosyjskim, którego chodzą złowić nie wahają się polskiego wróbla puszczać z garści.

W dalszym przeglądzie prasy czeskiej zwrócić wypada uwagę na artykuł „Politik“ z powodu obchodu Pałackiego w Pisku. Artykuł ten świadczy, że polityka dr. Riegera, jako przesa klubu i faktycznego przywódcy Czechów, budzi pełne w Czechach zaufanie i jest nadal identyczną z politycznym programem czeskiego narodu.

Oto końcowy ustęp wspomnianego artykułu: „Nie sami tylko uczestnicy obchodu — lecz cały naród czeski przejęty był w owę chwilę jednym uczuciem nieskończoność czci dla cieniów wielkiego męża. Naród ten jak dotąd zachował, zachowa i nadal pamięć męża tego w sercu z tą miłością i wiernością, jaką mu przypisywał i grobu, z tą miłością i wiernością, które przemił dla swego dobra na spadkobiercę duchowego majątku i politycznej tradycyi Pałackiego, na naszego wielkiego, pełnego zasług przywódcę dr. Franciszka Władysława Riegera.“

Mowę zaś Riegera podczas odsłonięcia pomnika Pałackiego wygłoszoną a przesłaną naszemu dziennikowi przezemnie w streszczeniu, zamieściła „Politik“ na swęj pierwszej stronicy. Ponieważ Pałacki był prawdziwym patryotą austriackim, objawy tego rodzaju muszą w naszych kołach wywołać najkorzystniejsze wrażenie.

Berneński „Hlas“ powraca raz jeszcze do sprawy przyobcebanęj Czechom koronacyi cesarza Franciszka Józefa na króla Czech. Przypominając przed laty 50-ciu w Pradze uroczystości odbytej koronacyi Ferdynanda Dobrotliwego, dowodzi „Hlas“ jak nieobliczone korzyści przyniosłyby narodowi czeskiemu spełnienie kilkakrotnej obietnicy Franciszka Józefa, że będzie się koronował w Pradze koroną św. Wacława i ustawę czeską przy tym obrzędzie zaprzysięże. „Hlas“ kończy wyrazami nadziei, że delegacya czeska poruszy raz tę doniosłą sprawę i „spełni życzenie, z którym Czech każdy budzi się i kładzie się do snu“.

Znany nam dobrze dr. Trojan zgromadził wczoraj w Wielkich Przylepach swych wyborców i zdał sprawę z politycznej sytuacji. Ze zwykłą sobie gruntownością zajął on wywód swój o położeniu klubu czeskiego w radzie państwa aż od r. 1848, wykładając przyczyny wzmocnienia się stronniactw niemieckich. Nieraz, zdaniem posła był już naród czeski bliski równoprawnienia, w tęj jednak chwili weszły pomiędzy monarchę a Czechów żywioły tym ostatnim nieprzychylnie.

Wstąpiwszy r. 1879 do rady państwa mieliśmy małe gwarancje, dziś też ani w gabinecie nie mamy należącego zastępcy, ani równoprawnienie nasze nie czyni postępową.“

Przechodząc do stosunku klubu czeskiego do reszty klubów prawicy, zauważył dr. Trojan, że uznanie w roku 1869 języka polskiego za urzędowy w Galicyi komplikuje dziś stosunki prawicy, ponieważ Polacy unikają dyskusyi o kwestjach narodowych, aby się owo rozporządzenie cesarskie z r. 1869 nie stało przedmiotem debat w radzie państwa. Pogarsza zaś jeszcze sytuację okoliczność, iż radykalni Rusini zajmują przeciwne prawicy stanowisko. Tu znow wspomnił dr. Trojan o Kowalskiego odezwaniu się co do wniosku Scharschmida, nazywając radcę dworu zresztą „szczyrem Słowianinem.“ „Radziliśmy już nieraz Polakom, aby się pogodzili z Rusinami, toby było bardzo korzystne dla żywiołu słowiańskiego w radzie państwa.“

Co do stosunków czesko-niemieckich, to te zlanie posła Trojanja są najostrożniejsze na Śląsku. Na Morawie przedstawiają one zresztą także smutny obraz, zwłaszcza że Morawianie nie są dość silni, aby się tam oprzeć Niemcom, stanowiącym zaledwie część czwartą ludności Morawy.

Najwymowniejszem było stanowcze wystąpienie dr. Trojanja przeciw rządowi. Zdaniem jego rząd żadnej z poczynionych obietnic nie spełnia w kierunku równoprawnienia i pozwala na ogromne wzmocnienie siły narodu węg agitacyi niemieckiej. System i gabinet hr. Taaffego pętknował dr. Trojan imieniem sła b o s c i. Dopiero za rządów hr. Taaffego nabrała agitacya niemiecka tych rozmiarów i tęj siły. Nawet do wojskowości sięgnęła dziś germanizacya.

Mówiąc o pospolitem ruszeniu nazwał je dr. Trojan „straszny ciężarem dla narodu czeskiego.“ — Mówiąc dalej o stosunkach czesko-węgierskich zaznaczył poseł, że Madziarzy mają za ministrów swych najlepszych patryotów, że rząd ich czuwa tylko na skiniecie narodu, aby życzenia jego spełniał. Czesi zaś nie mają w gabinecie cisłitawskim swego ministra, ba nawet referenta. Wreszcie przeszedł mowa do wniosku Scharschmida, który ubliża narodowi czeskiemu i oświadczył, że w obec wniosku tego tem bardziej nie może być mowy, aby Czesi przyjęli rządowy projekt rokowań mianowicie co do kwestyi cukrowej i bankowej.

„Nie boimy się — mówić — pogroźek ustąpienia rządu! (oklaski). Nie ma niebezpieczeństwa, lewica do steru nie przyjdzie.“

Powzięto rezolucyę, której punkt II obejmował żądanie, aby ziemie węgierskie płać na wspólnie wydawki nie 30%, jak dotychczas czyli nie mniej od ziem czeskich, lecz aby płać 40%, tak, aby 60% przypadło

na Cislitawę Reszta punktów rezolucyi dotyczyła kwestyi językowo-narodowych.

Miasto Borowę, rodzinne miejsce Karola Havliczka, najdawniejszego czeskiego dziennikarza i założyciela czeskiego panslawizmu, jednego z tych pisarzy, których popiersie znajduje się w każdym czeskim mieszkaniu, dotknęła ciężka kłęska pożaru, tem cięższa, że prócz domów mieszkalnych spaliły się zboża dopiero złożone. Miasteczko to małe spalone zostało prawie z gruntu, spaliły się bowiem 63 domostwa, a sto trzydzieści sześć rodzin pozostało bez dachu.

Między innymi zabudowaniami uległ kłęsce miejscowy kościół, probostwo, szkoła, a co dotyka patryotów czeskich najboleśniej — dom Havliczka. Front domu zresztą wraz z tablicą pamiątkową ocalono, ale prawdopodobnie budowa będzie musiała być zburzoną, bo ogień uszkodził ściany i więzania. Ogień powstał w posesyi l. 108 wskutek nieostrożności. Rada gminy Borowej wydaje odezwę z prośbą o rychłą pomoc dla tak licznych p gorzelców.

W Pilźnie odbywa się wielka uroczystość doroczną „Szkołkijęj Maticy.“ Udział w tym obchodzie bierze przeszło sto stowarzyszeń i reprezentacye około trzydziestu poszumawskich miasteczek i miast. Równie licznie zgłaszają się do udziału w obchodzie „Maticy“ wieśniacy.

„Matica“ niezmiernie dużo zyskuje na tych uroczystościach i zabawach. One stanowią główne źródło jej dochodów, dochody te zaś są tak znaczne że obracając corocznie sumę 35—40,000 zł. na cele narodowo agitacyjne, zarząd „Maticy“ zarazem corocznie dokłada pewne sumy na powiększenie żelaznego kapitału Towarzystwa.

Teatr wreszcie czeski w tych dniach ciągle pełny dzięki przejazdowi licznych kapielowych gości. I naszych rodaków wielu się spotyka. Na ich też zapewne intencyę wystawia pojtrze po raz pierwszy teatr czeski „Halkę“ Moniuszki. Rolę tytułową śpiewa Pi Arkel ze Lwowa, Jontka także Lwowianin, pan Florjański. Dyrektor Szubert umie wybornie urozmaicać i czynić interesującym repertuar. Parę dopiero dni temu wyjechała ztąd bohaterka teatru chorwackiego, margrabina Strozi, która tu występowała jako gość.

## NIEMCY.

\* Berlin, 14 września. — (Parlament —) zajątom zostanie już po jutrze 16 b. m. o 2 godzinie po południu przez ministra Böttichera, prawdopodobnie odczytaniem zwykłego orędzia cesarskiego.

„Kreuz Ztg.“ donosi, że frakcyja konserwatywna zbierze się krótko przed 2 godziną na naradę i wywa wszystkich członków frakcyi, aby się jak najliczniej stawili w Berlinie z tego przedewszystkiem powodu, ażeby parlament zaraz po swem zebraniu był w potrzebnym do stanowienia prawomocnych uchwał komplecie i obrady na kilka dni tylko obliczonęj sesyi nadzwyczajnej nie przeciągnęły się zbyt długo. Lubo niejednemu z posłów podróże obecna do Berlina nie jest bardzo na rękę — tak pisze dalej „Kreuz Ztg.“ — a zwłaszcza o tęj niezwykłej porze, to przecież kierować się winni postowie jedynie życzeniem cesarza, wywołającego ich do spełnienia ważnego dla rządu obowiązku.

(— Cesarzowa Augusta —) wyjechała już z Strassburga do Baden-Baden, dokąd ks. Bismarck niebawem za nią podąży.

(— Z Strassburga —) przynoszą obszerne telegramy opisy odbywających się w Alzacyi i Lotaryngii po raz pierwszy od czasu należenia dzielnicy tych do niemieckiego cesarstwa, wielkich ćwiczeń wojskowych i przyjęcia przez ludność pary cesarskiej.

Po wielkich ćwiczeniach 15 korpusu, jakie się w dniu wczorajszym odbyły pod Weitbruch w okolicy Strassburga, a którym przypatrywał się cesarz z pojazdu, odbył się u cesarza obiad na 100 nakryć. Wieczorem była cesarzowa — cesarz dla znużenia pozostał u siebie — z córką, cesarzowiczem, królem saskim i księżętami na galowem przedstawieniu w teatrze. Przy wejściu do teatru powitana została cesarzowa przez czterech członków rady miejskiej, a przy wejściu do loży przez burmistrza Back okrzykiem wzniesionym na jej cześć, który zebrana w teatrze publiczność powtórzyła z wielkim entuzjazmem.

W dniu dzisiejszym zwiędzała para cesarska katedę strassburską. Biskup z całą kapitułą oczekiwał ją u głównej bramy katedry. Pod przewodnictwem koadjutora Stumpfa i kanonika Strauba oglądała para cesarska wszystkie osobliwości wspaniałej tęj świątyni.

Po zwiedzeniu katedry przyjmowała para cesarska w namiestnikowskim pałacu członków ministerstwa, wydziału krajowego, duchowieństwo i różne korporacye. Po przedstawieniu zebrał cesarz członków rady miejskiej około siebie i tak do nich przemówił: „Cieszy mnie bardzo, że mógłem miastu Strassburgowi przywrócić na nowo wyborze prawo gminne. Uczyniłem to na podstawie sprawozdań namiestnika. Zaufanie wyrażone przez namiestnika ziszcilo się zupełnie. Wdzięczny jestem namiestnikowi za to, że przez krótki czas udało mu się pozyskać przywiązanie alzackiej ludności, które już posiadał poprzednik jego, feldmarszałek Mantuffel. Zmarły namiestnik serdecznie był przywiązany do Alzacyi i Lotaryngii, co uznał także kraj cały. Dzisiejszy namiestnik budował dalej na podstawach przez poprzednika położonych. System niemieckiej administracyi nabył już praw obywatelstwa, co pokazuje się widocznie w osobie dzisiejszego burmistrza. (Tu podał cesarz rękę burmistrzowi Backowi). Mam nadzieję, że i w przyszłości niemiecka administracya przyniesie błogosławieństwo krajowi.“

Po przyjęciu urzędników i korporacyi ludność większą z okolicy Strassburga urządziła korowód. Każda gmina reprezentowana była przez 8 do 20 jeźdźców, z którymi szedł wóz żniwny w kwiaty i festony przybrany. Na każdym takim wozie siedziało kilkanaście dziewczew w strojach krajowych. Parę cesarską ucieszył nadzwyczaj ten korowód i cesarz pokilkakrotnie dziękował deputacyom wołoskim za tę owacyę i z widocznem wzruszeniem przyjął z ich rąk dary w owocach i bukietów kwiatów.

Następnie odbył się obiad galowy dla członków władz i wydziału krajowego i rady gminnej. Na obiedzie obecna była cesarzowa, cesarzowicz i księżęta. W czasie obiadu wzniosł cesarzowicz następujący toast: „W imieniu pary cesarskiej wyrażam zadowolenie z przyjęcia jęj w tych krajach. Przyjęcie to dowodzi, że coraz większa świadomość zapuszcza w ludności korzenie, że niemiecka administracya ma tylko dobro kraju na oku. Na pomyślność przeto tego kraju wychylam kielich.“

Namiestnik odpowiedział na to jak następuje: „Proszę Waszą cesarską Mość i Waszą cesarską Wysokość o pozwolenie wyrażenia mi podziękowania kraju za łaskawe słowa, jakimi Wasza cesarska Wyokość raczyła kraj ten zaszczyścić. Wasze cesarskie

Mosćcie raczej przyjąć hołd ludności pochodzący z szeregu serca, niechaj on będzie wyrazem uczuć ludności Alzacji i Lotaryngii dla cesarza i jego domu. Niechaj mi wolno będzie dać wyraz tym uczuciom przez wzniesienie toastu na cześć cesarza. Niech żyje cesarz!

ROSYA.

(— Delegat rosyjski. —) „Nowoje Wremia“ omawia kwestyę delegata rosyjskiego w Bułgarii. Gazeta jest zdania, że delegat jak najszersze powinien mieć pełnomocnictwa, tak aby jego „rady“ natychmiast były przez Bułgarów uwzględnione.

„Trzeba mu dodać i świętę liczną — powiada gazeta. W ogóle powinien być w taki sposób otoczony, iżby od razu znać było, że to przedstawiciel cara rosyjskiego. Wszak jedzie on nie do Rosyi, lecz do kraju, gdzie są i żywioły zawistne tak bułgarskie jak i zagraniczne.

„Jakiejkolwiek zaś miały pełnomocnictwa nasz delegat i im większe byłyby one, tem trudniej mu będzie jeżeli pojedzie sam jeden albo tylko z jakimś urzędnikiem i adjutantem. Reprezentacja nasza w Bułgarii też nie jest dobrze obsadzona i nie mogłaby udzielić stanowczego w daną chwilę poparcia. Sami Bułgarowie zdawali sobie z tego sprawę skoro prosili, aby Rosya przysłała im komisarzy, a więc nie jednego komisarza, tylko całą komisyę.“

FRANCYA.

\* Paryż, 12 września. (— Ponieważ policya —) pracowała ostatnimi czasy bezskutecznie nad wykryciem bardzo wielu zbrodni i występów, przeto widoczna stała się potrzeba zreorganizowania policji bezpieczeństwa. Dotychczas składała się ona z sześć bezpieczeństwa, 5 nadinspektorów, 7 brigadyerów, 13 podbrigadyerów i 211 inspektorów.

Otdąd zaś na czele policji stać będzie komisarz główny, jako szef bezpieczeństwa, komisarz policyjny, jako szef niższy, 2 urzędników biurowych, 5 nadinspektorów, 10 brigadyerów, 20 podbrigadyerów i 300 inspektorów. Prócz tego za aresztowanie przestępców wyznaczane będą pieniężne nagrody, których suma zależeć będzie od wielkości zbrodni, jakie agenci przy poszukiwaniu napotkają i w końcu od niebezpieczeństw, na jakie narażać im się wypadnie.

(— W przyszłej sesji —) przedłożone będą izbie projektu ustaw odnoszące się do roboty dzieci i kobiet, do kredytu ludowego na wzór włoski i do polepszenia stanu sanitarnego w miastach; nadto obradować będzie izba nad traktatem handlowym z Koreą zawartym.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolfa.)

Wiedeń, 15 września. „Pol. Corr.“ donosi, że generał Kaulbars ma niebawem wyjechać do Zofii w charakterze dyplomatycznego agenta Rosji.

Madryt, 15 września. Chodzi pogłoska, że książę Sewilli interwinty w Mahon, uciekł na francuzkim kupieckim okręcie, płynącym do Cette.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

POZNAŃ, 15 września.

— Na fundusz żelazny subwencyonowania terytorji polskiego w Poznaniu złożyli: Za pośrednictwem p. Anny Kryszan z Ostrowa 2 młk.

Razem dzień złożono młk. 2. — Wystawa obrazu przeznaczonego jako dar Wielkopolan dla ks. kardynała hr. Ledóchowskiego, jeszcze przez jutro (czwartek) i piątek będzie otwartą w pałacu hr. Dzieduszyckich.

Wstęp dla dorosłych 20 fen., dla dzieci 10 fen. — Pogrzeb śp. radcy Wolskiego odbędzie się w dniu dzisiejszym o 4 godzinie po południu, a nie o 5, jak przez pomyłkę w dniu wczorajszym donosiliśmy.

— Nauka populudniowa w wielu tutejszych zakładach naukowych nie odbyła się wczoraj onegdaj z powodu wielkiego upału.

— Płaz nam z miasta: Dziś w poniedziałek d. 13 września, mniej więcej o godzinie pół do 1 w południe, kilka osób kąpiących się w Warcie na Bociance pod Poznaniem było świadkiem zajmującej sceny widowiska. Ci co byli przelali na drugi brzeg rzeki, zauważyli naraz jakiś szum w powietrzu, jakoby płaki spalonego papieru, które następnie spadły na rzekę. Ponieważ to było w pobliżu pierwszej cegielni w Staroście, przeto sądzono, że w cegielni tej kominia zapaliła się sadze, a żąd ten szum i spadanie jakoby spalonych. Naraz za czeły zszuszczać i jakoby łamać się wikki nadbrzeżne i w teje chwili zaszumiła na rzecze a woda rzeki zasyczała głośno, jakby ją lano na gorące żelazo, pieniąc się lekko i przyskajaj wyśoko w górę na dwadzieścia loków deszczem i parą wody z rzeki i spadając rzęsiście kroplami to prostopadłe, o ile środki prądu, to na obie strony, o ile z boku jego. Był to prad idący tamtydy trąby napowietrznej, posuwającej się szybko w kierunku z południa-wschodu na północ-zachód, mniej więcej jakoby od bieguna do bieguna i idący śliskiem na sześć loków szerokości. Trąba przetrnęła rzekę Wartę na Bociance tuż poniżej kominia pierwszej cegielni. Całe zjawisko uważ ne z tego miejsca było dziełem najwięcej minut 6. Jedna z kąpiących się osób, stojąca po rawniona w wodzie o kilka kroków od brzegu po stronie cegielni, była tak blisko prądu pedzącej trąby, że ją złał obficie deszcz unoszących się w powietrzu i spadających na powrót w rzekę kropli wody. Przestraszyła się ona nieco tym widokiem, nie umiając sobie wytłomaczyć na razie zjawiska. Zapytany stojący na środku rzeki kilkunastoletni chłopak, czy nie uważał w teje chwili dziwnego deszczu i szumu na rzecze, nie umiał na to odpowiedzieć. Dopiero zapytany o to ktoś inny, co właśnie był wyszedł z kąpieli, powiedział, że to była trąba napowietrza, która jego dosięgła i opryskała właśnie gdy dochodził brzegu wychodzący z wody i przeziła dalej przez łożys nadbrzeżne w kierunku Poznania. Zjawisko to tem jest dziwniejsze, że przeteceć od wielu tygodni panują cisze i pogody, a to bynajmniej nie sprzyja soterianu się wiatrów różnostronnych, ząd głównie powstają trąby napowietrzne.

— Na zebraniu prawyborcze stronnictwa wolnomysłnych przybyło onegdaj do sali Lambertka około 400 obywateli, w wielkiej części żydów i przemysłowców niemieckich, i kilku tylko urzędników.

Zagali je rzecznik Fahle jako zastępca przewodniczącego i przedstawił obecnemu nowemu kandydata, radcę sąm nadziei-uańskiego Schmiedera, który też zaraz po nim głos zabrał, aby rozwiniąc przed wyborcami program polityczny swoich zapartywań. Zadawasy kłam zarzutom, odzywającym się z sfer rządowych, jakoby stronnictwo wolnomysłnych nieprzyznaje było usposobionem naprzeciw rządowi i nie było wiernem swojemu monarsze, rozwordził się p. Schmieder w długiej mowie swojej nad zecerpkami, wymierzonymi przeciw o żydowskiemu obywatelom, katolikom, Polakom i socyalnym demokratom.

Ni-przyjazne usposobienie naprzeciw żydomwklada mowa na karb niechęci i zawiści ich przeciw państwu pruskiemu, zagrodzono im innych krajów przenosić się do państwa pruskiego, zagrodzono im drogę do rozmaitych urzędów, odsądzono ich od sprawowania funkcji nauczycielskich w szkołach ludowych, a o najgorsza, anty-mityzm zakazania się i przyjmując w umysłach młodzieży wyższych zakładów szkolnych i uniwersytetach. W końcu wyraża nadzieję, że prad ten, przynoszący wstydy i hańbę Niemcom, zniknie z czasem zupełnie.

Przeszedłszy do kwestyi katolickiej, mowa starał się dowieść, że walka kulturalna do wydan a wielu dobrych ustaw stała się pobudką

I tak, zdaniem jego, zasługują na pochwałę ustawy o inspekcji szkolnej, o zarządzie majątku kościelnego i ustawa dozwalaająca występować z kościoła. Ustawy te trzeba zachować i bronić ich wedle siły i możności. Natomiast nie należy się godzić na mieszanie państwa w wewnętrzne sprawy kościoła.

Wobec Polaków w sprawie mowa zupełnie odrębne stanowisko. Polacy nie powinni sobie rościć więcej praw nad te, które innym przysługują poddanyim. Skoro korzystają z dobrodziejstw państwa, żądają od nich można, ażeby tak dalece wyuczyli się języka niemieckiego, iżby mogli się z władzami w tym języku porozumiewać. A choć reorganizacya szkół jako wynik ustaw majowych wiele wymagać będzie zasobów, to jednak państwo kosztów nie powinno szcędzić, ażeby dopiąć zamierzonego celu.

Ustawa sto milionowa zdaniem mówcy nie przyniesie pożądaných owoców; nad innemi zaś antipolskimi ustawami nie rozwordzi się dla tego, że należy wrzód odczekać, o ile one w praktyce korzystnymi się okażą.

Środki przeciwko socyalistom wymierzone, nie tylko nie doprowadziły do pomysłnego rezultatu, ale sprawiły nawet, że liczba ich się podwoiła. Przeciwnym jest także mowa temu, aby socyalistom zabraniać miano odbywania publicznych zebrań.

W dalszym ciągu swęj mowę pochwalał mówca szkoły symultanne, gani cła na zboże i artykuły spożywcze i sprzeciwia się podwyższeniu i zaprowadzeniu jawiechbąd podatków, dopóki landraai za urzędnikami zaleźnymi od ministra. Nie godzi się p. Schmieder także na procedurę potwierdzenia urzędników administracyjnych; człowiek wolnomysłny bowiem nie może pochwałać tego, aby urzędnik lub ka dydat na urząd jaki, zasługujący na zaufanie współobywateli, nie miał być zatwierdzanym.

Za niesłuszny uważa w końcu projekt rozdziału Ks. Poznańskiego, za niewłaściwe pocytuje upaństwowienie kolei żelaznych, natomiast przemawia za zniesieniem trzyklasowego jawnego głosowania, poruczeniem projektu monopolu spirytusowego i opodatkowania wyszynku.

Po przyjęciu kandydatury p. Schmiedera, zabrał głos pan Fahle i w słowach dobitnych zaproteutował na zakończenie przeciwko zecerpkom p. Hagensa, który na zebraniu konserwatystów posądził stronnictwo wolnomysłne o brak patriotyzmu.

\* Desinfekcyi przymusowej dokonała onegdaj policya na Ostrowku u pewnego rzecznika.

\* Towarzystwo przemysłowców polskich na Jerzycach urządziło dnia 6 listopada w ogrodzie p. Fisohera za bramą królewską zabawę połączoną z tańcami i przedstawieniem amatorskiem.

\* Od p. Karzewskiego z Czarnotek odbieramy pismo następujące: „Panów kolektorów oraz żywojących Towarzystwu szcękneli ludowych z powiatu średzkiego proszę o nadesłanie szcęknela za rok bieżący najpóźniej do dnia 15 października rb. Czarnotki p. Zaniemysł.

Włodzimierz Karzewski, delegat Tow. cz. lud.“

\* Z poczty. Drukowane karty wysyłane będą od dnia 1 października rb. wtedy tylko za zwykłą opłatą druków, jeżeli na stronie napisowej nie będzie wyrazu „Postkarte.“ Uwiadomiamy o tem publiczności w tym celu, aby zapasy formularzy dotąd używanych zawczasu sprzetobowala.

\* Majątek Chomiąża w powiecie szubińskim sprzedanym będzie na subhację w dniu 18 października w sądzie szubińskim.

\* Wieś Klotyldów, w powiecie chodzieskim leżąca, sprzedana będzie drogą licytacyi przymusowej dnia 6 października rb.

\* Naddirektor poczty Geffers odbył rewizyę agentyury pocztowej w Krobi, a zastawszy wszystko w należywym porządku, wyraził urzędnikom swoje zadowolenie

\* Seminarjum w Paradyżu założone w r. 1836 obchodzić będzie dnia 29 b. m. 50-letni jubileusz swego istnienia. Program uroczystego obchodu ma być następujący: Rano o godzinie 9 solenne nabożeństwo w kościele seminaryjnym; o godzinie 10 akt uroczysty w sali turniejowej seminarjumu; po południu o godzinie wpród do drugiej obiad w sali turniejowej i w końcu od godziny 4 po południu koncert wokalny i instrumentalny.

\* Egzamin ustny abiturjentów gimnazjum leszczyńskiego odbył się w obecności radcy Poltego w dniu 13 b. m. Z pięciu kandydatów uwolniono jednego, tak iż egzamin składało tylko czterech wyższych prymanerów; stopień dojrzałości komisya przyznała trzem.

\* Tyfus pojawił się w Chodzieży i w krótkim czasie zapadła na niego dość znaczna liczba mieszkańców. Z powodu łagodnego charakteru zaraźliwej choroby nikt jęj dotąd jeszcze nie uległ.

\* Sprawcy zamachu dokonanego na fizylierze Pawelczaku w Rawicy w czasie, kiedy stał na posterunku, dotąd nie wykryto. Jest to tem smutniejsze, że Pawelczak po tygólniowej daremnej kuracyi uległ ciężkiemu cierpieniu.

\* Przygotowania do pogrzebu ś. p. Jana Królikowskiego, który się miał odbyć wczoraj, wielkie. Zdaje się, że cała Warszawa pędziła za konduktom pogrzebowym Tym czasem za nim dojdą na bliższe w tym względzie wiadomości, powiemy dziś, że znakomity artysta dramatyczny był dzieckiem poznańskiego bruku, synem znakomitego gramatyka Ludwika Królikowskiego, profesora języka literatury polskiej w gimnazjum poznańskim i redaktora umiętnie i dobrze jak na owe czasy redagowanego czasopisma „Młóki“ poznańskiej, która wychodziła od roku 1830 do 1832.

Sp. Jan Królikowski pamiętał dobrze czasy młodości swęj poznański, wspominał je z lubością, a z niekörtreim rodzinami poznańskimi, (dzięki stosunkom jeszcze rodzicielskim, łączący go związki przyjacieli

Na scenie polskiej poznańskiej występał po raz pierwszy w roku 1833 następnie w roku 1844 w trupie krakowski pod dyrekcją Juliusza Pfeiffra. Pamięteć nam mianowicie znakomitego przezrę odegrane role Cezara Don Bazan w utworze dramatycznym tej samej nazwy.

\* Dar. Z powodu rocznicy tyłu świętego dla narodu polskiego zwycięstwa Jana III pod Wiedniem (9 b. m.) jeden z obywateli z pod zaboru rosyjskiego nadesłał komitetowi krakowskiemu weteranów w złoście franków tysiąc na rzecz tychże weteranów. W obec faktu tego, samego z siebie wymownego, wszelkie z naszej strony pochwały zbędzone.

\* Namiestnictwo galicyjskie pozwoliło zbierać do końca roku bieżącego składki na pomnik dla ś. p. Jana Lambertka, znakomitego humorysty polskiego.

\* Pisma galicyjskie na uczynione do nich zapytanie przez nas, który to magnat galicyjski, potomek hetmanów, przebrał 400,000 guldenów w Wiedniu, oświadczając, iż fakt ten ma być upełniony z myślony.

Cieszymy się z tego bardzo, ale dla nieopowierzenia polskiego imienia na przyszłość więcej ogólności!

\* P. Henryk Wernie, Warszawianin, przelozył z upoważnienia rodziny autora według najnowszego wydania angielskiego W. Stanley James „Logikę obśnioną figurami i pytaniami“, które to dzieło wydane zostało nakładem ruchliwej księgarni Teodora Paprockiego i Sp. w Warszawie. — Odnacza się ono wszelkimi zaletami przystępnego wykładu nauki. Przekład polski dokonał p. Wernie z wielką ścisłością i sumiennosną, przyczem z uznaniem podnieść należy rzadką dziś poprawność języka.

\* Nowy obraz Matejki. Jan Matejko wykończył nowy obraz nazwany „Pieśń“; za motyw do niego posłużyła jedna z postaci z obrazu „Joanna d'Arc“, wyobrażająca świętą niewiastę, płynącą ku niebu, pełną wzniosłego wyrazu i natchnienia. Rysunek i koloryt nowego dzieła Matejki ma być zachwycający. „Pieśń“ nabył na własność p. Wołodkiewicz z Odesy.

\* Popielnicę z wrytymi na nięj wyobrazeniami pięciu jeźdźców jadących w pedzie, wykopaną w Klimentowie pod Sandomierzem (lewy brzeg Wisły), darował p. M. Bersohn gabinetowi archeologicznemu uniwersytetu Jagiellońskiego. Jeźdźcy ci nakreśliłi oczywiście nader prymitywne, ledwie kilku liniami.

\* Słuczny ratusz miasta Tarnowa, ów zabYTEK z XV. wieku, z przywoleaniem p. c. k. konserwatora restauruje tamtejszy magistrat. Robotami kieruje p. Feliks Zaremba.

\* Monografyę wsi Bestwiny (w Wadwickiem) zajął się p. Józef Wyrobek, tamtejszy nauczyciel.

\* W Płocku zajęto się wyrestaurowaniem grobowców Władysława Hermana i Krzywoustego, oraz kaplicy, w której się znajdują. Dzienniki warszawskie donoszą, że robota już na ukończeniu.

\* W sprawie pomnożenia funduszy na restauracyę kościoła w Bieczu o skarb państwa odmówił, jak się dowiadujemy, zasitek.

\* W sprawie pytania, czy dozwolone jest w kościele katolickim i przywotnie palenie zwiołk, odpowiedziała przeccząo kongregacya kardynalska rzymska.

\* Antropologiczne uwagi o czaszkach Bułgarów, na podstawie badań p. Obedenara i Kópernickiego, ogłasza Virchow w berlińskich antropol. gieznych „Verhandlungen“.

\* W wsi Drewe umarla przed kilku dniami kobieta,

która mężowi swemu przez długie lata wspólnego pocyła powiła 24 dzieci. Dwudzieste piąte, jak pisze „Geselliger“, bytoby wrótce przyszło na świat, gdyby matka skutkiem zaziębiaenia nie była uległa paraliżowi.

\* Kalendarz. — Jutro w czwartek dnia 16 września Kornela i Cypryana. Wschód słońca o godzinie 5 minut 36, zachód o godzinie 6 minut 13.

Dnia 16 września 1668 roku abdykaoya króla Jana Kazimierza.

PRZYBYŁ DO POZNAŃA

dnia 14 września.

BAZAR Hr. Siemieński z Królestwa Polskiego. Dr. Szuldrzyński z Siernik. Niemowojści z Dzierzchnioy. Moczyński z Wiatrowa. Hr. Kwolecki z Oporowa.

AMIENSKIEGO HOTEL BERLINSKI. Ks. prob. Hebanowski z Bukowa. Dr. Kończyński z żoną z Golenczewa. Brodowski z synem z Pleszewa. Pani Szadkowska z Lubasza. Waldo z Gniezna. Thiel z Pniew. Longsch z Chmielnika. Galon z Wągrówca.

PRZEMYSŁ, HANDEL I GOSPODARSTWO

\* Berlińskie 4-procentowe obligacye miejskie. — Przyzycie losowanie odbędzie się w połowie września. Przed stratą kursowa w ilości 4 1/4 proc. w razie wylosowania za zabezpieczyć się można w domu bankowym Karola Neuburgera w Berlinie przy ulicy Francuzkiej nr. 13 za opłatą asekuracyjną w sumie 12 fen. od 100 marek.

WIADOMOŚCI GIEŁDOWE

Poznań, 15 września.

(Urzędowe sprawozdanie targowe komisji targowej miasta Poznania.)

Table with columns: Zboża (Zboża), Towar (Towar), Ceny (Ceny), and sub-columns for different types of goods like pszenica, żyto, jęczmień, owies.

Table with columns: Inne artykuły (Inne artykuły), Ceny (Ceny), and sub-columns for various commodities like siłowa, siano, groch, etc.

Giełda poznańska, 15 września.

(W.) Poznań, 15 września. (— Sprawozdanie giełdowe. —) Stan powietrza: pochmurno. Żyto bez handlu.

Cena wypowiedzialna — młk. Wypowiedziano — ctr. Na wrzesień 120.— ofiarowano, na wrzesień październik — ofiarow. na paźdz-listopad — ofiarow

Okowita: ospale. Cena wypowiedzialna — młk. Wypowiedz. — litrow na wrzesień 37.80 marek placono, na październik 37.80.— placono, na listopad-grudzień 37.6 — placono, na styczeń 37.80.— placono, na luty 38.20.— placono, na marzec 38.60 placono.

Okowita w miejscu (bez beczki) 37.6) pic. (Sprawozdanie urzędowe.) Żyto bez handlu.

Okowita: Cena wypowiedzialna 37.60 marek. Na wrzesień 37.60.— marek placono, na październik 37.60.— młk. placono, na listopad — marek placono, na listopad grudzień 37.60.— marek placono, na grudzień styczeń — marek placono

Wypowiedziano: 0,000 litrow. Okowita w miejscu (bez beczki) 37.50 młk.

(W.) Poznań, 15 września. Ceny maki. Pszenka nr. 00 11.50-12 młk. nr. 0 10.25-10.50 młk., rżana nr. 0 i 9.25-9.50 młk. po 50 kilogramów.

(Sprawozdanie giełdowe.) Poznań, 15 września. 4% nowe listy zastawne poznańskie 102.20. 3 1/2% nowe listy zastawne poznańskie 99.80. 4% nowe listy rentowe poznańskie 104.60. 5% powiatowe obligacye 104.00. 4 1/2% powiatowe obligacye 104.00 3 1/2% szlaskie listy zastawne — 4 szlaskie listy rentowe 104.00. Kwolecki Potocki i Spółka (Bank rolniczy —). Poznańskie akcyje stowarzyszenie sprytowe 102.00. Poznański bank prowinoynalny 113.50 4 1/2% pruska pożyczka ukonsolidowana 1.580. 3 1/2% premiuowana pożyczka z 1885 3 1/2% oblig. dług państwa 100.00. Starogardzko-poznański koleizbieli 103.75. Warszawsko-wiedeński koleizbieli 87.90. Austrjackie noty bankowe 161.00. Austrjacka renta srebrna 69.50. Węgierska renta złota 102. Polskie listy likwidacyjne 57.—. Listy zastawne Królestwa Polskiego III emisji 62.—. Rosyjskie noty bankowe 196.80-marek.

Table titled 'Ceny targowe' showing market prices for various goods like pszenicy szefel, żyta, jęczmienia, owsa, etc.

Giełda bydgoska, 14 września. (Sprawozdanie izby handlowej.) Pszenica: niez., piękna 146-149 marek, jasno Петра średni gatunek — marek, poslední gatunek 140-145 m. Żyto: słabo, w gat. 112-116 m. — Jęczmień: nominalnie, piękny 112-120 marek, poslední gatunek 100-110 marek. — Owies: nominalnie według gat., loco 110-120 marek. Groch: nominal, do gotowania 140-150 marek, na paszę 125-135 marek. — Rzep: Rzepik nominalnie. — Okowita: per 100 litrow a 100% 38.50 marek. — Kurs rubli: 195.75 marek.

Giełda wrocławska, 14 września. (Urzędowe sprawozdanie giełdowe.) Żyto (per 20 o funt.) bez int. Wypowiedziano — cent. Wypowiedz. 0,000 marek. Na ten miesiąc 128.0 młk. ofiar, na wrzesień październik 128.00.— ofiar. żąd., — placono,

na październik-listopad 129.00.— ofiarowano żąd., —, na listopad-grudzień 131.00 żąd., — ofiar. pic, na grudzień-styczeń 1887 r. — placono, — ofiarowano, na kwiecień-maj 133.50 ofiar.

Owies Na ten miesiąc 108.00 żąd., — wrzesień-październik 107 żądano, na październik-listopad 109 żąd., — listopad grudzień — żądano.

Okowita: b. int. Wypowiedziano 15,000 litrow. Cena wypowiedzialna — Na ten miesiąc 38.40 ofiar. — żąd., na wrzesień-październik 38.40.— ofiar. — pl. żądano, na październik listopad 38.40.— ofiar., — plac. żądano, na listopad-grudzień 38.40.— ofiar. — placono żądano, na kwiecień-maj 1887 roku 39.30 placono — żądano, na ozerwiec — marek plac i żąd.

Ceny ustanowione przez miejską deputacyę targową.

Table with columns: Per 100 kilogramów, and sub-columns for different types of goods like pszenica, żyto, jęczmień, owies, groch.

Berlin, 14 września.

(Urzędowe sprawozdanie giełdy berlińskiej.) Pszenica: per 1000 kilogram. — Loco bez int. — Termina w k. niżej. Wypow. 1,000 centn. Cena wypowiedz. 152.05 młk. Loco 150 170 wedle gatunku, złota do przesyłki 151.5 marek, piękna polska — marek pic, biała marchijska — marek z zwózką placono, na ten miesiąc 153—152.5 placono, na wrzesień-październik 153.0-152.5 placono, na październik-listopad 153.5-152.75 młk. placono, na listopad-grudzień 155.05-154.75 marek placono, na grudzień-styczeń — marek placono, na styczeń-luty 1887 roku — placono, na kwiecień-maj 163.05-163.5-162.75 placono

Żyto: per 1000 kilogram. Loco stabięj. Termina ospale. Wypowiedziano 29,000 centnarów. Cena wypowiedz. 128.00 marek. Loco 124—132 marek wedle gatunku, gatunek do przesyłki 127.05 marek, za krajowe 127.5.— marek z kolei placono, krajowe onuchane — z kolei placono, na ten miesiąc — marek pic, na wrzesień-październik 128.25-128.00 marek. placono, na październik-listopad 128.25-127.75.— marek plac, na listopad-grudzień 128.25—127.75 marek placono, na grudzień-styczeń — marek placono, na kwiecień-maj 1887 roku 132.75-132.00 placono.

Jęczmień: Per 1000 kilogramów loco spok., wielki i mały 120-180 marek plac. wedle gatunku. Owies: per 1000 kilogram. Loco trz. siej. Termina niżej. Wypowiedziano 4000 centnarów. Cena wypowiedzialna 109.75 marek. Loco 109—148 wedle gatunku, gatunek do przesyłki 119.0 marek, pomorski 120-121 z kolei placono, dobry 124-128 z kolei placono, szlaski dobry — marek z kolei placono, średni — z kolei placono, pruski —, dobry — z kolei placono, na ten miesiąc — marek placono, na wrzesień październik 110 109.75 placono, na październik-listopad 109.75-109.00 placono, na listopad grudzień 109.25-108.75 pic, na kwiecień-maj 1887 roku 112.05—112 placono, na maj-czerwiec — pic.

Okowita: per 100 litrow a 100% — 10,000%. Termina słabo. Wypowiedziano 120,000 litr. Cena wypow. 39.2 N ten miesiąc 39.4-39.0 plac, na wrzesień-październik 39.4-39.0 marek placono, na październik-listopad 39.9 39.4 39.05 plac, na listopad-grudzień 40.1-39.6-39.7 marek placono, na grudzień-styczeń — marek placono, na styczeń-luty 1887 roku — marek placono, na luty-marzec — marek placono, na marzec-kwiecień — placono, na kwiecień-maj 41.5-41.0-41.1 placono.

Okowita per 100 litrow a 100 pot. — 10,000 pot. bez beczki 39.5-39.02 pl., ze spichrza — pl. Mąka pszena nr. 00 23.00-21.50 marek, nr. 0 21.50-19.50 młk. nr. 0 i 1 — młk. rżana nr. 0 17.75-17.25 marek, nr. 0 i 1 19.0-17.75 młk. per 100 kilogramów brutto z miechem. Nr. 0 1/2 marek wyżej jak nr. 0 i 1 per 100 kilogramów brutto z miechem.

Magdeburg, 14 września. (Ceny cukru.) Cukier surowy, podstaw. 96 proc. 20.90—21.15 m. rend. 88 proc 19.50—19.80 m. Usposobienie: stale.

Mielona rafinada (wł. beczki) . . . 25.50—26.00 m. Miel. cukier poslední (wł. beczki) 24.25—24.75 m. Usposobienie: niez.

Kurs telegraficzny. SZCZECIN, 15 września 1886

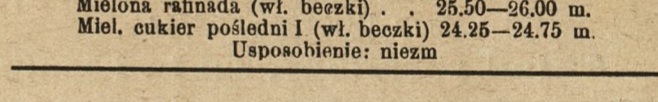
Table with columns: Kurs z dnia, and sub-columns for different types of goods like pszenica, żyto, jęczmień, owies.

Berlin, 15 września 1886

Table with columns: Kurs z dnia, and sub-columns for different types of goods like pszenica, żyto, jęczmień, owies.

Wypowiedziano: żyta 2000 wepłoi okowity 120000

(Nadesłano.)



W. BECKER, POZNAŃ. WILHELMOWSKI-PLAC. TROG ULICY TEATRALNEJ.

Haute-Nouveauté „Violetta.“

Papierosy Nr. 355 z tytułnu smyrniewskiego wyrabiane wysockiego gatunku i aromatu poleca po 2 mł. 50 fen. za 100 sztuk.

Fabryka firma B. Weller w Dreźnie.

! Tureckie tytonie!

Z ostatniego żniwa w wielkim wyborze, wybornych gatunków od 4 do 40 marek za kilogram, poleca fabryka papierosów i tureckich tytoni firma

B. Weller

Największy skład i najtańsze źródło plaszczy damskich Bracia Jacoby, St. Rynek 87.

Vom 16. d. M. ab werden die bis dahin nicht auf den 4%igen Zinsfuss abgestempelten Prioritäts-Obligationen...  
a) der **Oberschlesischen Eisenbahn**: Lit. F. I. und II. Emission, Lit. G. und H. ferner der Emission von 1874, der Emission von 1880 und die Neisse-Brieger Prioritäts-Obligationen der Oberschlesischen Eisenbahn. (5187)  
b) der **Breslau-Schweidnitz-Freiburger Eisenbahn** Lit.: D, E, F, G, H, I und K, der Emission von 1876 und der Emission von 1879.  
c) der **Rechte-Oder-Ufer Eisenbahn** vom Jahre 1877,  
d) der **Oels-Gnesener Eisenbahn**.  
nur noch in Breslau bei unserer Hauptkasse, Erfurten Verwaltung, und in Berlin bei der Königlichen Eisenbahn Hauptkasse. Abtheilung für Werthpapiere, daselbst, Leipzig-Platz Nr. 17, zur Abstempelung sowie Empfangnahme der über 4% Zinsen lautenden neuen Reihe Kupons angenommen.  
Die Inhaber von noch nicht abgestempelten Obligationen der vorbenannten Eisenbahnen werden zugleich wiederholt aufgefordert, die Einreichung der Schuldverschreibungen behufs Abstempelung pp nunmehr recht bald zu bewirken.  
Breslau, den 14. September 1886.  
Königliche Eisenbahn-Direction.

Z dniem 10 września 1886 przeniosłem  
**KSIĘGARNIA,**  
zaopatrzoną we wszelkie nowości z literatury polskiej, francuskiej i niemieckiej,  
**skład i wypożyczalnię nut,**  
czytelnie polskie, francuskie angielskie itd. ekspedycją wszelkich czasopism, dołączwszy  
**handel papieru,**  
i wszelkich materiałów piśmiennych, rejestra gospodarze,  
**z Hotelu Francuzkiego**  
na św. Marcin 10, (róg Piekar.)  
**A. Cybulski, Poznań.**

**NA WYPRAWY**  
Garnitury stołowe siromne i wykwiłtne, (4012)  
Szkło stołowe, krajowe i zagraniczne,  
Garnitury do mycia w wielim wyborze,  
Tace w rozmaitych gatunkach,  
Menażki do octu i oliwy alfenidowe i drewniane poleca  
**B. SZULCZEWSKI,**  
Stary Rynek Nr. 53/54.  
Skład porcelany, szkła i lamp.

**Bracia Pohl, optycy w Poznaniu**  
Wilhelmowska ul. 7  
polecają swój bogato zaopatrzony (3898)  
**skład okularów**  
binokli, lornet, perspektyw teatralnych i marynarskich, barometrów, termometrów jako też wszelkich narzędzi gorzelniczych i odnośnych artykułów po cenach umiarkowanych.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić, iż wszelkie **nowości** na sezon **jesienny i zimowy w aksamitach, materjach jedwabnych i garniturach,** jako i czarnych wędnianych wyrobach **fantazyjnych w wielkim wyborze** nadeszły. (4962)  
**P. Salomon**  
Wilhelm. ul. 5. Poznań. Wilhelm. ul. 5.  
Próby zamiejscowym na żądanie odwrotnie i franco.

**FABRYKA**  
wyrobów stolarskich, budowlanych i mebli  
z pomocą maszyn, pędzonych silnią parową  
w **Poznaniu, przy ulicy Wielkie Garbary Nr. 49**  
wykonuje wszelkie roboty stolarskie, w zakres budowy wchodzące, również schody i posadzki. (124)  
Roboty kościelne jako to: ołtarze, ambony, ławki i t. d.  
Wyroby tokarskie i rzeźbiarskie.  
Meble wszelkiego rodzaju wedle najnowszych żurnali.  
Kosztyorys i rysunki na żądanie w jak najkrótszym czasie.  
Szanownej Publiczności polecam również mój w temże samem miejscu znajdujący się  
skład mebli, luster, marmurów i robót wyścielanych, zaopatrzonej w jak największy wybór towarów.  
Całkowite garnitury na pokoje sypialne, jadalne, mieszkalne, salony, buduary, pokoje gościnne itd. w różnym stylach po cenach „fabrycznych”.  
Za rzetelną, trwałą robotę i wyborowy materiał daję wszelkie poręczenie, meble wyścielane i wszelkie dekoracje wykonuję we własnych warsztatach tapicerskich.  
Zwracam uwagę Szanownej Publiczności na to, że wszelkie meble na składzie u mnie będące wyrobiam w własnej fabryce, w skutek czego polecić je mogę po cenach daleko przystępniejszych od innych składów, sprzedających takowe dopiero z drugiej ręki.  
**J. Zeyland.**

Wszystkich dawnych uczniów powiatowej szkoły, realnej i gimnazjalnej zakładu tutejszego zaprasza się niniejszem do łaskawego współdziałania przy uroczystości jubileuszowej naszej stariej szkoły. (5183)  
Powitanie gości w poniedziałek dnia 4 października, wieczorem o godzinie 7 w sali Born'a. Właściwa uroczystość w wtorek dnia 5-go października.  
Zgłoszenia prosimy nadesłać do pana budowniczego Laser'a. Uroczystość ta ma stać się inicjatywą do założenia funduszu jubileuszowego. — Przeniesienie celu funduszu jubileuszowego w w poniedziałek wieczorem po przyjęciu gości. Prosimy przeto, w razie nie wzięcia współdziałania osobistego w uroczystości, o łaskawe nadysłanie dobrowolnych składek na fundusz jubileuszowy na ręce p. Pawła Biedermann'a.  
Krotoszyn, 12 września 1886.  
Wydział uroczystości wszystkich uczniów.

**Radlauera Czerwona apteka**  
w Poznaniu, Stary Rynek 37, poleca (2968)  
1) Radlauera bez smaku kapsułki na tasienca, (usuwa ją pewno i bez niebezpieczeństwa każdego tasienca z głową w jednej godzinie); cena 3 mk.  
2) Dr. Sprangera krople żółdkowe butelka 50 i 80 fenygów.  
3) Dr. Rossa Balsam życia i esencya, usuwająca bóleci żołądka, niestrawność i bóle brzucha, butelka 1 m.  
4) Radlauera krople i herbata krew oczyszczające po 75 fenygów.  
5) Radlauera esencya i maść na oczy, usuwająca bóleci i wzmacniające wzrok, cena 1 marka.  
6) Ruski balsam spirytusowy przeciwko reumatyzmowi i udarowi, but. 1m.  
7) Balsam rosyjski na odziebliny środek najpewniejszy na wszelkiego rodzaju odziebliny, butelka po 50 fen. 1 m., tudzież rosyjska maść na otwarte wskutek odziebliny rany, słojeek po 50 fen. 1 m., tudzież Salicyl Cold Cream na czerwone popękane ręce i usta po 1 m. Prawdziwe tylko w aptece Czerwonej Radlauera w Poznaniu.  
Radlauera poprawna prof. dr. Hebra maść na liszaje (Blei Crème).  
Maść ta jest nadzwyczaj gojącym środkiem przeciw liszajom, skórnym ostrości, zapaleniu skóry, cieczy solnej, (Salzfuss) krostom gorączkowym, węgrom skórnym i w ogóle przeciw wszelkim gatunkom nieczytych skórnym wyznótów. Proca tego, jeżeli się maść ta na zapaloną ranę przyłoży, sprawia wielki skutek, oraz poskramia na podszewie nagromadzone, szkodliwe stwardnienia, za wielkie i wybijające pocenie nóg.

**„Oryginalny-Champooing-Bay-Rum“** (1566)  
jest jedyną stanowczo skuteczną wodą na głowę, nawet gdyby wszelkie inne środki przeciw wypadaniu włosów i przeciwko łysieniu miałyby się okazać bezskuteczne. Środek ten zapobiega w 8 dniach zupełnie wypadaniu włosów i sprawia szybki porost. Łupież znika już przez noc. Cena flaszki oryginalnej = 1/4, 2/4 i 4/4 marki. Nabyć można u fryzjerów J. Rasera, Ludwika Gehlena, F. Linne-mana, jako też u Ad. Ascha Synów.

Ceny stałe i umiarkowane!  
Ceny stałe i umiarkowane!  
Adres telegramów: **J. Zeyland, Poznań.**

P. P.  
Donoszę niniejszem uprzejmie, iż z końcem września r. b. otwieram w Poznaniu przy **Wilhelmowskiej ul. 13** (w hotelu francuskim)  
**salon do spuszczenia włosów,**  
5145) również  
**skład perfumów,**  
francuskich, angielskich, krajowych i wszelkich  
**artykułów toaletowych.**  
**Jan Dobrowolski,**  
wieloletni pracownik firmy **Desfossé Succr de Montigny** w Poznaniu.

**Pasy** do lokomobil bez końca.  
**Płachty** nieprzemakalne dla lokomobil. (4321)  
**Worki** do zboża. **Płachty** na wozy.  
**Smarowniki** „Tovot“ i do tychże stały tłuszcz.  
**Opakunek** Asbetowy oraz wszelkie inne przybory dla **gorzelników i cukrowników** poleca po cenach umiarkowanych  
**fabryka pasów**  
**Z. Mazurkiewicz,**  
Poznań, Berlińska ul. 5.

**Herbata**  
ostatniego sprzętu  
polecam:  
Suchong I funt 5 Marek (Nr. 1 w oryginalnych skrzynkach po 5 funtów.) (3771c)  
Suchong II funt 4 Marki.  
Suchong III funt 3 Marki.  
Suchong i Pecco mieszana Nr. I funt 9 Marek.  
Suchong i Pecco mieszana Nr. II funt 6 Mrk.  
Suchong i Pecco mieszana Nr. III funt 4 Mrk. (Nr. III w oryginalnych skrzynkach po 5 funt.  
Pecco kwiat 9 Mrk.  
**Prósze herbaciane** Nr. I funt 3 Marek.  
Nr. II funt 2,50 Marki, Nr. III funt 2 Mk.  
Przy odbiorze najmniej 5 funtów daję rabat.  
**A. W. Zuromski**  
skład herbaty.  
Poznań, naprzeciw teatru polskiego. Filia: Wrocławska ul. 25.

**Maszyny**  
do wybierania kartofli  
„Patent Głębocki“, przenośne parowniki do paszy dla inwentarza poleca po cenach znizonych (5004)  
**J. MOEGELIN w Poznaniu,**  
zakład budowy maszyn, lejarnia żelaza, kuznia kotlarska.  
**Drylowniki,**  
toruńskie, szeroko bijące siewniki Schloersa, patentowane maszyny do rozrzucania gnoju, jednoskibowe plugi, odwrotniki, na kółkach, trzy i czteroskibowe, plugi ścierniskowe, walce pierścieniowe i kołcowe, grubery, maszyny do czyszczenia zboża, Mayera tryery, angielskie bębnowate siewkarnie, przyrządy maneżowe i do mlócenia, systemu sztyftowego (Schlagleisten-System), wagi do ważenia bydła i t. p. poleca w rzetelnym i starannym wyrobie (4912)  
**Hugo Hansen, skład maszyn rolniczych,**  
przed bramą Berlińską, przy drodze ku kolei.

**Tryery oryginalne Mayer'a**  
do oczyszczania zboża z babki i wszelkiego innego szkodliwego rodzaju nasion zielnych, polecają po znizonych cenach (4740)  
**Bracia Lesser**  
w Poznaniu przy Małej Rycerskiej ul. 4.

**Znaczny transport**  
**najlepszych źrebaków**  
hanowerskich i oldenburskich  
nadejdzie w czwartek dnia 16 września do Gniezna i wystawiony będzie na sprzedaż w hotelu Randahnsa.  
**Oldenburg w WKsięstwie.**  
**Lehnhardt, weterynarz.**

**Szkola budownicza w Wałczu**  
(Deutsch-Krone)  
Semestr zimowy 1 listopada. Opłata szkolna 50 marek. (4092)  
**Haasenstein i Vogler.**  
najpierwsza i najstarsza ekspedycya anonsów reprezentowana w Poznaniu przez  
**Nathana L. Neufelda,**  
ulica Wilhelmowska Nr. 16, róg świętego Marcina, uskutecznia po cenach oryginalnych bez kosztów dodatkowych wszelkie **gatunki anonsów do wszystkich gazet na całej kuli ziemskiej.** (0718)

**Cierpienia brzuszne,**  
choroby płciowe, skutki zarazy i osani, stałości męskiej, upławy, polucye, alaga urynę, **mokroczenie,** urynę krwawą, **cierpienia pęcherza i nerek,** leczę listowate według najnowszej scientificznej metody, za pomocą środków nieszkodliwych. Bez przerwy zawodu! Najściszejsza dyskretność! (1388)  
W wszystkich wypadkach możliwych do wyleczenia, ręczę za skuteczność. Prospekty i atesty na życzenie rozsyłam bezpłatnie. (Portorium listu wynosi 20 fen.)  
**Dr. Westeroth.**  
Basel-Binningen (w Szwajcaryi).

**Instrumenta chirurgiczne i opatrunki**  
**Orłowski i Spółka**  
w Poznaniu. (3834)  
NB. Wszelkie reperacye spieszenie się uskuteczniają.  
**Niezawodny Rezultat!!**  
Kto chce dobra swe sprzedać lub kto chce dobra kupić, ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do **Agentów dóbr LICHTA w Poznaniu**  
Szybka, sumienna i dyskretna usługa dla sprzedających i kupujących.

**Yorkshire**  
2 1/2 roku starego, wagi 550 funtów, zdanego do rozplodu, oraz prosięta do chowu. Również sześć centnarów masła.  
**Wyzlicza**  
ceterka; dobrze ułożona, jest na sprzedaż; można ją obejrzeć każdego czasu u p. **Sujeckiego,** Zamkowa ul. 5. (5185)  
**Dobrego zastępcę dla lekarza.**  
może polecić (5182)  
**Dr. Wlazłowski**  
Pszczew (Betsche).  
**Kantor komisowy P. Teyssandiera**  
S. Wielkie Garbary 8  
poleca sumiennie Wnym Cielobudawcom rządców, ekonomów, pisarzy, kucharzy, ogrodników, panny służące itd. (5184)

**UCZNIA**  
poszukuje zaraz (5186)  
**A. W. Zuromski,**  
cukiernia, fabryka karmelków, cukrów i czekolady, Poznań.  
**Robotnica**  
do pudełek może się zgłosić do fabryki papierosów (5181)  
**J. Polakiewicza,**  
plac Wilhelmowski Nr. 14.  
**UCZNIA**  
przyjmie (5143)  
**M. Więkowski,**  
skład cygar, papierosów i t. d. W. Rycerska ul. 12.  
**Młody kucharz**  
kawaler, obeznany z wysoką kuchnią, poszukuje posady zaraz lub od 1 października rb. Zgłoszenia p. Kozłowski, św. Wojciech Nr. 1, parter.

**OSOBA,**  
która była w zastępstwie przy kasie, poszukuje miejsca od 1 października. Bizysowe wiadomości udzieli Eksped. Dzien. Pozn. pod Nr. 5131.

**OSOBA,**  
która była w zastępstwie przy kasie, poszukuje miejsca od 1 października. Bizysowe wiadomości udzieli Eksped. Dzien. Pozn. pod Nr. 5131.

Potrzebni od św. Michała  
**kucharz**  
kawaler, biegły w swym zawodzie, na pensyą 300 marek rocznie, (5088)  
**piastunka**  
w starszym wieku, do półrocznego dziecka, na pensyą 100 m. rocznie. Świadectwa przelać pod lit. N. N. post. restante **Turza.**  
Potrzebny  
**gorzelnik,**  
Polak, teoret. i prakt. wykształcony, do prowadzenia średniej gorzelnii. O ferty z odpisami świadectw i curriculum vitae przelać proszę do właściciela dóbr **Kisielnica** przez Łomzę w Kisielnicy. Bez pośrednictwa. (5087)

Dom. **Nekla** poszukuje od 1 października młodego, nieznanego, drugiego (5084)  
**służącego,**  
opatrzonego w dobre rekomendacye.

**Wydoskonalonego pomocnika**  
cukierniczego i dwóch uczni, poszukuje od 15 września cukiernia, fabryka cukrów i karmelków B. Logi w Gnieźnie. (5005)

**Młody agronom**  
w posiad. świad. dojrz. gimn., mający po za sobą 2 lata prakt., z dobr. polec. który przez 5 semestr. zajmow. się na uniwers. ekon. społecz. i agron. wolny od wojsk., poszuk. miejsca sk. skromn. warunk. zaraz lub od 1 października. Ofert. Leszno (Lissa in Posen) poste rest R. P. M. 492. (5138)  
**Panna** z dobrimi świadectwami, znająca się na białem szyciu, krawiectwie i prasowaniu, chętnieby przyjęła dozór nad dziećmi, wyrażałaby pania w gospodarstwie, poszukuje umieszczenia od 1 października. Oferty pod lit. N. N. post. rest. Długa Gołtina. (5139)

**KUCHARZ**  
z najchlebniejszemi świadectwami, znający się dobrze na ogrodnictwie, mogący się zająć usługą, a w razie potrzeby i polowaniem, poszukuje posady za skromnym wynagrodzeniem od 1. 10. 86. **Gospodyni,** obeznana z centrufugą, posiad. chlubne świad., mogąca zastąpić w gotowaniu kucharkę, poszuk. umieszc. przez biuro J. ZYBERT, Poznań, Teatralna ul. Nr. 5. (5144)  
Jeszcze jednego (5132)  
**pensyonarza**  
przyjmie **Klaczynski,** nauczyciel, Piotra ul. Nr. 5, parter, (blisko gimnazjów.)

**Urzedników gosp.**  
j. t. **rządców, ekonomów i pisarzy; kucharzy, służących, stelmachów, kowali i gospodyni,** prawdziwie zdanych i dobrze pocienych ludzi, mam każdego czasu do umieszczenia i poszukuję takowych. **E. Witulski, Inowrocław.** (3014)

**Ekonom, kaw.,** z 13-letnią praktyką, posiad. bardzo dobre świad. i rekomend. z renomowanych gospodarstw, wymagania skromne, poszuk. umieszczenia od 1. 10. r. b. O łask. zlecenia uprasza (5134)  
**R. Trampezyński,**  
Wielkie Garbary Nr. 11.  
**Kucharz, żonaty,**  
dobry cukiernik, przytem myśliwy, posiadający świad. z dłuższego pobytu w miejscach poszuk. umieszc. od 1. 10. rb. o łask. zlec. upr. (5135)  
**R. Trampezyński,**  
W. Garbary 11.  
**Ekonom żonaty**  
bezdzienny, zona może się trudnić kobic. gospod., posiad. bardzo chlubne świad. i rekomend. poszuk. umieszc. od 1. 10. r. b. O łask. zlec. upr. (5136)  
**R. Trampezyński,**  
W. Garbary 11.

**Sala Lamberta**  
w razie pogody w ogrodzie, w piątek, dnia 17 września  
**pożegnalny wieczór humorystyczny**  
śpiewaków lipskich  
pp. Eyle, Platt, Hoffmann, Locke, Friesche, Maass i Hanka.  
Początek o godzinie 8. Wstęp 60 fen., dzieci 30 fen. Bilety po 50 fen. u pana Alberta Opitza przy Wilhelmowskim placu Nr. 3. (5176)

**Ogród teatru Wiktoryi.**  
W czwartek, dnia 16 września rb. wielki koncert w ogrodzie zamocnionej orkiestry teatralnej. Początek o godz. 1/2 6. Wstęp 15 fen., dzieci niżej 10 lat mają wstęp wolny. Programy przy kasie.  
**E. Mahl.**  
**B. Heilbronna**  
**Teatr Ludowy.**  
Występy gościnne tancerek Mignon siostr. Totti, znakomitego Towarzystwa **Quarhoff,** śpiewaczki międzynarodowej Markizy del Ponzoni, alystki panny Hoffmann, tudzież komika instrumentalnego i imitatora. Mr. Jopp. (4930)  
**DYREKCYA.**